Nr 12 Kraków, Niedziela 15 Stycznia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 16 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., [illegible] niedzielnego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy nieopłacone, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Rękopismów nie zwraca się. Listy niefrankowane nie podlegają opłacie pocztowej. — [illegible]

Adres Redakcyi [illegible] Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 182.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	rocznie	K 32·—
	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	rocznie	K 24·—
	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Nasi prenumeratorzy z Podgórza którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli od dnia dzisiejszego otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia, wprost do domu przez umyślnego posłańca.

Dr Dulęba prezydentem sądu.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" wieczorna dowiaduje się z kół parlamentarnych, że prezydent sądu wyższego krajowego we Lwowie Dr Tchórznicki opuści w najbliższych dniach swe stanowisko, a na jego miejsce ma być zamianowany były minister dla **Galicyi Dr Dulęba**. W razie, gdyby Dr Dulęba został zamianowany prezydentem sądu, złoży mandat poselski.

Nominacya Dr Dulęby nastąpi już w najbliższych dniach.

(Nominacya ta wydaje nam się pod każdym względem bardzo wątpliwą, mimo, iż Dr Dulęba ma za sobą, oprócz parlamentarnej, i prawniczą karyerę. Przyp. Red.).

Fałszowanie spisu ludności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spis ludności w Wiedniu wypadł pod względem narodowym bardzo niesprawiedliwie. Rewizorzy wysyłani przez magistrat wiedeński postępowali bardzo bezwzględnie, nie pozwalając zapisywać języka czeskiego lub polskiego, ale wpisując język niemiecki.

Czesi wniosą w tej sprawie na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej ostrą interpelacyę. To samo uczynią również socyalni demokraci, którzy w tej sprawie chcą uchodzić za bezstronnych zwłaszcza, o ile zaczepioną stroną są chrześcijańsko-socyalni, jako gospodarze Wiednia. Niemcy przygotowują się do energicznej obrony.

Socyaliści i Czesi mają zamiar zażądać, aby tam, gdzie mieszka większa ilość Czechów w Wiedniu, jeszcze raz przeprowadzono spis ludności.

Także Polacy mają zamiar wystąpić z żądaniem przeprowadzenia ponownie spisu ludności w pewnych okolicach Śląska, gdzie spis ten pofałszowano na rzecz Czechów i Niemców.

Od siebie dodajemy, że fakty te przekonują dowodnie, iż sposób przeprowadzania spisu ludności wybrany w Austryi nie daje gwarancyi, że rubryka narodowościowa jest wypełniona zgodnie z prawdą.

Hr. Thun namiestnikiem Czech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Vaterland", który jest własnością hr. Thuna, donosi, że na wczoraj odbytem, drugiem z kolei posłuchaniu hr. Thuna u cesarza zapadła decyzya, że hr. Thun zostanie powołany na namiestnika Czech.

Nominacya nastąpi najdalej we środę przyszłego tygodnia.

Niemcy przeciw Hr. Thunowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńskie dzienniki występują bardzo ostro przeciw hr. Thunowi. Stwierdzają, że ludność niemiecka w Czechach nie może uważać hr. Thuna za swego męża zaufania. Pewien niewymieniony poseł niemiecki ogłasza w pismach artykuł, w którym stwierdza, że misyę hr. Thuna wśród Czechów i Niemców należy uważać za chybioną.

Niemcy nie zgodzą się na pośrednictwo hr. Thuna.

Z głosów tych wynika, że **Niemcy mają zamiar rozpocząć walkę na całej linii przeciw hr. Thunowi.** Aby przygotować opinię publiczną, gazety wiedeńskie, na podstawie informacyj, otrzymanych z Czech, twierdzą, że hr. Thun podczas spisu ludności kazał służbie swej i dzierżawcom w okolicach czysto niemieckich zapisywać się jako Czesi. — Opinia niemiecka przebaczyć mu tego nie powinna.

Polityka zagraniczna Francyi.

Paryż. (Aj. Havasa). W Izbie deputowanych toczyły się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy nad [illegible] ministerstwa spraw zagranicznych.

Jaures o[illegible] sprawę aneksyi Bośni i Hercegowiny i [illegible]dził, że dyplomacya odegrała w tej sprawie niewyraźną rolę. Przed aneksyą toczyły się rokowania między Aehrenthalem i Izwolskim, który za przyrzeczenie zmiany „status quo" na Morzu Czarnem zgodził się na aneksyę i dopiero po aneksyi, gdy tych zmian nie uzyskał, podniósł protest.

Następnie Jaures oświadczył, że byłoby dziecińtwem wierzyć, że Rosya popierać będzie żądania Francyi wobec Niemiec. Lepiej byłoby zbliżyć się do Niemiec bezpośrednio i lojalnie i w ten sposób ugruntować pokój światowy. — Zwracając się do ministra, powiada Jaures: Byłoby koniecznem określić dokładnie, że pan w tych sojuszach i porozumieniach widzi tylko gwarancyę pokoju, a nie zrzeka się tego, by pogwałcone prawa wobec Polski, Irlandyi, Alzacyi i Lotaryngii wywalczyć w drodze dyplomatycznej, a nie z bronią w ręku.

Paryż. (T. B.) Jaures omawiał na końcu swej mowy w Izbie deputowanych sprawę pożyczki węgierskiej i ganił postępowanie rządu francuskiego w tej sprawie, poczem powiedział: Podobnie ma się rzecz z aferą limanowską. Chcę tylko wskazać, jak drażliwą jest w takich kwestyach interwencya bez poprzedniego poinformowania w sposób lojalny opinii publicznej. Mam tu list wystosowany przez jedną z ajentur anonsowych prawie do wszystkich dyrektorów dzienników. W liście tym ajentura ta wyraża podziękowanie za patryotyczną kampanię na rzecz Limanowy i dodaje: Ponieważ jest możliwem, iż ta kampania zostanie na nowo podjętą, bylibyśmy panu zobowiązani, gdybyś pan ogłosił nowy artykuł, co do którego z pewnością dojdziemy do potrzebnej umowy.

Pichon przerywa: Za to nie mogę odpowiadać!

Jaures: Właśnie to zarzucam panu, że pan powinien wiedzieć o jakie manewry finansowe chodzi i nie powinieneś traktować tragicznie pewnych patryotycznych żądań, poza któremi niekiedy kryje się jedynie poprostu interes inseratowy. (Głosy: Bardzo dobrze!).

Zapowiedź rewolucyi.

Kolonia. (Tel. wł.) Nadeszłe tutaj z Portugalii wiadomości zapowiadają na jutro **wybuch rewolucyi.** Jutro przybywają do Lizbony deputacye z miast prowincyonalnych i z tego powodu spodziewane są masowe demonstracye. Także w miastach prowincyonalnych zapowiedziano rozruchy. Już wczoraj wieczór przyszło w różnych miastach na prowincyi do awantur, które przybierały nawet groźny charakter. Wojsko i policya bardzo niechętnie interweniują. W wielu prowincyach z powodu strajku kolejowego grozi klęska głodowa. Pewne pułki powołane do czynnej akcyi przy zaburzeniach otwarcie oświadczyły się przeciw rządowi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Loc. Anzeiger" zamieszcza wywiad u portugalskiego ministra spraw zagranicznych, który zaprzecza wszelkim pogłoskom o kontrrewolucyi. Uważa on zapowiedziane niepokoje za legendę. — Rząd przygotowuje już listy wyborcze i sądzi, że z chwilą, gdy się zgromadzenie narodowe zbierze, nastanie zupełny spokój.

Katastrofy.

Huelva (Hiszpania). (T. B.) Wał ziemny, okalający rezerwoar wodny o pojemności 250.000 metrów kub., pękł. Miejsce, gdzie wał pękł, leży w pobliżu kopalni miedzi. Katastrofa nastąpiła nagle. Masy wody, które wylały się z rezerwoaru, wszystko po drodze pozrywały. 5 osób, mieszkających w pobliskich chatach zostało porwanych. Fale zniszczyły część toru kolejowego. **Pociąg** naładowany kruszcem, który w tem miejscu przejeżdżał, wykoleił się i spadł ze znacznej wysokości. Palacz pociągu zabity, maszynista stracił obie nogi.

Rjeka (T. B.) Na greckim trójmasztowcu „Projos Agjos", z ładunkiem węgla drzewnego, wybuchł pożar, który spostrzeżono dopiero w chwili, kiedy ratunek okrętu okazał się niemożliwym. Załogę złożoną z 10 ludzi usunięto i okręt wyciągnięto do zewnętrznego portu. O godz. 10 wiecz. płomienie objęły pokład. Tłum ludności z brzegu przypatrywał się płonącemu okrętowi, który celem zapobieżenia niebezpieczeństwu wyciągnięto na odległość 2 mil od brzegu. Na zarządzenie urzędu portowego wysłano torpedowiec, który palący się okręt zatopił. — Szkoda wynosi 50.000 K. Okręt ani ładunek nie był ubezpieczony.

Connells-ville. (Pensylwania). (T. B.) W tut magazynie, w którym zajętych było 20 dziewcząt i 4 mężczyzn, eksplodował gaz, ściany zawaliły się w gruzy i stanęły w płomieniach. Troje dziewcząt zginęło, reszta odniosła rany.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 stycznia.

Zderzenie pociągów.

Stanisławów. (T. B.) Maszyna wyjeżdżająca dziś o godz. 2·23 rano ze stacyi w Korszowie zaczepiła o ostatni wóz pociągu osobowego L. 322 i uszkodziła go. W wagonie tym nie było podróżnych i nikt nie odniósł obrażeń. Ruch pociągów nie doznał przerwy.

Ustąpienie nuncyusza.

Wiedeń. (Tel. wł). Nuncyusz Granito di Belmonte był dzisiaj na posłuchaniu u cesarza. Jako odznaczenie otrzymał wielki krzyż św Szczepana.

Opozycya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stronnictwa opozycyjne, zwłaszcza zaś grupa Justha przygotowują się do obstrukcyi przeciw ustawie bankowej. Stronnictwa rządowe mają zamiar energicznie bronić się przeciw wszelkim usiłowaniom obstrukcyi: dzisiaj też ma się pojawić w sejmie wniosek, aby posiedzenia przedłużono jeszcze o 1 godzinę, tak, aby kończyły się o godz. 3 popoł.

Opozycya uważa wniosek ten za wyzwanie i grozi, że w razie gdyby wbrew życzeniom opozycyi starano się przeforsować uchwały, opozycya chwyci się obstrukcyi mechanicznej i będzie się starała przez wykorzystanie wszelkich środków, jakie regulamin dopuszcza, obrady zatamować.

Wizyta Dra Neumayera w Paryżu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 11-tej przedpołudniem wyjechał burmistrz Dr Neumayer wraz z kilku radnymi miejskimi „orient-expresem" do Paryża. Ma on złożyć miastu Paryżowi rewizytę za wizytę, jaką mer Paryża z gronem radnych francuskich złożyli w Wiedniu przed kilku miesiącami. Przyjęcie delegacyi wiedeńskiej będzie w Paryżu bardzo serdeczne. Podobnie jednak, jak delegacya paryska w Wiedniu — nie była przedstawiona cesarzowi, gdyż była gościem tylko miasta Wiednia, tak i delegacya wiedeńska nie będzie przyjęta przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Zamach na Rembrandta.

Berlin. (Tel. wł.) W Amsterdamie popełniono zamach na jeden z najsławniejszych obrazów Rembrandta „Ront".

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Loc. Anzeiger" donosi z Amsterdamu, że ów młodzieniec, który popełnił zamach, nie chciał się dać aresztować. Kiedy go chwytano, wywijał nożem i krzyczał: „lepiej, że uszkodziłem dzieło sztuki, niż żebym zabił człowieka. Czuję nienawiść do państwa i w ten sposób ją wyraziłem".

Nowy pełnomocnik wojskowy.

Berlin. (Tel. wł.) Poruszenie w sferach dyplomatycznych wywołuje mianowanie nowego pełnomocnika wojskowego Prus dla Petersburga gen. Nauensteina. Jest on obecnie stacyonowany w Hannowerze. Znany jako znawca stosunków wojskowych rosyjskich, brał udział w wojnie rosyjsko japońskiej z ramienia rządu pruskiego i był w kwaterze wojennej rosyjskiej przez cały czas walki. Obecnie przyznano pełnomocnikowi wojskowemu pruskiemu specyalne stanowisko w Petersburgu, nie będzie on bowiem jako attache przydzielony do ambasady pruskiej, ale zostanie zaliczony do głównej kwatery cara. Ma to być dowód przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

Obostrzenie kar za obrazę.

Berlin. (Tel. wł.) W parlamencie Rzeszy niemieckiej przyjęto wniosek, który obostrza karę za obrazę czci do 5 lat więzienia, a karę pieniężną naznacza w granicach od 50 Mk. do 20.000 Mk.

Milionowe oszustwo.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Loc. Anzeiger" donosi z Moskwy, że aresztowano tam znanego w wyższych sferach ks. Wołkońskiego z powodu popełnionych przez niego defraudacyi na milionowe sumy. Wielka ilość rodzin arystokratycznych wmieszaną jest w aferę i silnie skompromitowaną.

Conan Doyle na tropie.

Londyn. (Tel. wł.). Znany powieściopisarz kryminalny Conan Doyle (twórca Sherloka Holmesa) ofiarował swe usługi londyńskiej policyi, celem badania sprawy anarchistów rosyjskich. Policya z chęcią przyjęła propozycyę Doylego i przydzieliła mu dwóch detektywów do pomocy. Doyle ma zamiar zastosować przy śledztwie swe nowe zdobycze na polu mikrofotografii. Za pomocą swych ulepszonych aparatów mikrofotograficznych zdołał odczytać list, który anarchiści przed śmiercią spalili. List ten składał się z zupełnie spopielałych kawałków. Mimo to udało się Doylemu poznać dokładnie treść jego, z której wynika, że nici spisku anarchistycznego należy szukać w **Amsterdamie i Paryżu.**

Peary nie odkrył bieguna.

Waszyngton. (Tel. wł.) Komisya rzeczoznawców, której znany podróżnik podbiegunowy Peary przedłożył do zbadania dokumenty z ostatniej swej podróży, podczas której miał odkryć biegun północny, stwierdziła po ich zbadaniu, że Peary nie dotarł do bieguna i że zawrócił w chwili, gdy znajdował się w odległości 20 stu kilometrów od niego.

Spokój w Meksyku.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" dowiaduje się z poselstwa meksykańskiego, że otrzymało ono depeszę z ministeryum spraw zagranicznych, iż w całym Meksyku panuje zupełny spokój.

Amerykańskie oszustwa.

Nowy Jork. (T. B.) Wiliam Brower, wiceprezydent Northernbank, oskarżony został o krzywoprzysięstwo. Oczekują dalszych oskarżeń przeciw innym urzędnikom bankowym.

Z chwili bieżącej

Ustąpienie nuncyusza wiedeńskiego. Msgr Granito di Belmonte przybył z Włoch do Wiednia i został na dworcu powitany przez prowadzącego sprawy Stolicy Apostolskiej, Msgra Rossi'ego. W niedzielę o 2 popoł. na pożegnalnem posłuchaniu wręczy nuncyusz cesarzowi pismo odwołujące.

Śmierć polskiego malarza. Z Monachium donoszą, że umarł tam malarz prof. Władysław Czachórski. Czachórski liczył lat 61 i uległ atakowi apoplektycznemu.

Jerzy Jellinek, znakomity znawca prawa państwowego i międzynarodowego, profesor uniwersytetu w Heidelberdze, zmarł wczoraj w 59 roku życia. Zmarły był Wiedeńczykiem i przez czas pewien docentem Wszechnicy w Wiedniu. Jego główne dzieło „Ogólna nauka o państwie" zyskało mu sławę najznakomitszego teoretyka prawa państwowego w Niemczech. Jellinek (żyd z pochodzenia) był wrogiem Słowian. Głośną była w swoim czasie jego rozprawka naukowa, zwracająca się przeciw rozporządzeniom językowym hr. Badeniego dla Czech.

Zgromadzenie drobnych kupców chrześc. odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. św. Tomasza 37.

Mianowania. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu nadało Dr Mieczysławowi Kaczerlikowi posadę lekarza salinarnego I kategoryi. Dr Maryanowi Ziembińskiemu posadę lekarza salinarnego II kategoryi przy zarządzie salinarnym w Wieliczce.

Spóźnieni demokraci.

Ktoby chciał bardzo poważnie traktować piątkowe zgromadzenie krakowskich demokratów — musiałby przyjść do przekonania, że kłopoty nowego gabinetu już się rozpoczęły... Zebranie było poświęcone wysłuchaniu referatu p. Sikorskiego o kanałach, i dyskusyi nad tym przedmiotem. I referat i obrady nad nim brzmiały niezmiernie pesymistycznie i opierając się na nich, należałoby powrócić do pytania, będącego niejako osią całej sytuacyi: po co właściwie Koło polskie spowodowało ostatnie przesilenie? *Koło*, prowadzone przez p. Głąbińskiego obaliło poprzedni gabinet z powodu trudności stawianych przez rząd o wykonaniu ustawy kanałowej. Skoro zatem do nowego gabinetu wszedł Dr Głąbiński, należałoby mniemać, że obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie rozpoczęciu budowy kanałów. Tymczasem z wywodów posła Sikorskiego, popartych przemówieniami pp. Bandrowskiego, Konopińskiego i innych, wynika, że w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło — gdyż, jak zapewniał p. Sikorski — „formułka co do kanałów, którą zobowiązał się złożyć bar. Bienerth, jest bardzo skromna — a nawet to oświadczenie nie będzie wcale obowiązującem..."

Więc cóż uzyskaliśmy z przesilenia? Zmianę dwóch ministrów i utratę teki skarbu... Oto jest bilans polityczny Koła polskiego, ułożony przez krakowskich demokratów.

Jest to rezultat dość opłakany i w logicznym rozwoju wypadków Koło powinnoby przejść do opozycyi. Tymczasem Koło jest już silnie angażowane w nowym gabinecie, że raczej będzie stanowić filar rządowej większości, nić środowisko opozycyjne. Mimo to na zebraniu demokratycznem uchwalono rezolucyę, wyrażającą opinię, że stosunek Koła polskiego do rządu zależeć powinien od stanowiska, jakie zajmie rząd w sprawie wykonania ustawy kanałowej.

W tej uchwale przebija się znana naiwność naszej demokracyi, która, jak ci żandarmi z operetki, przychodzi zawsze za późno. Bo żądać teraz od Koła zajęcia stanowiska wobec nowego gabinetu, znaczy to spóźnić się o cały jeden rozdział austryacko-galicyjskiej historyi.

Nie o to nam jednak chodzi. Opozycyjnych zapędów krakowskiej demokracyi nie bierzemy zbyt seryo, nie chcielibyśmy jednak, aby owe spóźnione uchwały i ta cała frazeologia wiecowa, którą było przepojone zebranie, powiększały zamieszanie pojęć, panujące w kraju i sprowadzały opinię publiczną na manowce fantastycznych złudzeń.

Nam potrzeba polityki realnej, świadomej celu, opartej na ścisłem i trzeźwem ocenianiu każdorazowej sytuacyi. Jeżeli zaś się mówi o budowie kanałów „na wyrost", zachęca się do naśladowania taktyki czeskiej, — to zapatrywania takie są albo szkodliwie utopijne, albo wynikają z gruntownej nieznajomości stosunków.

Nie „kanałów na wyrost" mamy się domagać, ale dokładnego spełnienia całego szeregu postulatów ekonomiczno-politycznych których przypominać nie warto, bo znane są wszystkim myślącym i cokolwiek uświadomionym obywatelom naszego kraju — a polityki czeskiej naśladować nam nie wolno, bo opiera się ona na zupełnie innych przesłankach niż nasza i zgoła odmienne cele ma na oku.

Dosyć już takich i podobnych bałamuctw psuło nasze życie polityczne i narażało nas na dotkliwe porażki na gruncie wiedeńskim. Utrzymajmy tylko naszą solidarność narodową — jako dogmat, nie jako środek walki politycznej, — odłączmy od metody działania osobiste i partyjne ambicye i pożądania, — a wtedy nie będziemy się trwożyć o los kanałów, — choć nie koniecznie „na wyrost" będziemy je budować.

Czego żądamy od ankiety żydowskiej?

W dniu 23 bm. rozpocznie się, jak wiadomo, ankieta w sprawie „nędzy“ żydowskiej. zwołana przez Wydział krajowy. Stanowisko nasze w tej sprawie zaznaczaliśmy niejednokrotnie, dziś więc, godząc się z dokonanym faktem zwołania ankiety, musimy tu zwrócić uwagę, że celem jej musi być przedewszystkiem wyświetlenie istotnych stosunków w kraju naszym i dlatego ankieta nie może być jednostronną, „a priori“ zmierzającą do celów z góry wskazanych... przez żydów i ich przyjaciół...

A jeśli ankieta ta ma być istotnie ankietą, nie zaś tendencyjnem fałszowaniem prawdy, musi wziąć pod uwagę porównawcze dane o rozwoju (lub cofaniu się) pod względem ekonomicznym nietylko ludności żydowskiej, ale i innych wyznań. Dlatego zwracamy się pod adresem Wydziału krajowego z zapytaniem, czy przygotował dane statystyczne, dotyczące następujących punktów:

1) Wzrostu (lub zmniejszenia się) procentowej własności nieruchomej żydów w miastach i na wsi za ostatnie lat 20 w stosunku do ludności innych wyznań.

2) Wzrostu (lub zmniejszenia się) procentowego kupców i rękodzielników żydowskich po miastach w stosunku do osób tych zawodów innych wyznań.

3) Liczby emigrantów żydowskich (stałych lub sezonowych) w stosunku do ogółu ludności emigrującej.

Z tych danych dopiero można będzie przekonać się, czy żydzi w Galicyi zasługują rzeczywiście na specyalne traktowanie bardziej uprzywilejowane, niż ludność chrześciańska, czy też przeciwnie — żydzi w Galicyi prędzej i silniej rozwijają się ekonomicznie, niż pozostała ludność.

Skoro już jest ankieta — musi przedewszystkiem dać odpowiedź na to zasadnicze pytanie. Nie można świadomie i tendencyjnie pomijać tych danych, bez których cała ankieta będzie tylko zainscenizowaną komedyą...

Wiemy, że takiemu jedynie słusznemu postawieniu ankiety będą przeciwni sami żydzi. Oni bowiem wiedzą dobrze, że ludność żydowska wzrasta ekonomicznie daleko szybciej, niż ludność polska i ruska. Własność żydowska w miastach i na wsi stale wzrasta — kosztem ludności innych wyznań. Są to fakty powszechnie znane, ale ich cyfrowem stwierdzeniem powinna się zająć właśnie ankieta żydowska. Musi ona wziąć również pod uwagę i inne przyczyny „nędzy“ żydowskiej, jak np.: napływ obcej ludności żydowskiej, uciekającej przed pogromami z Rosyi i fakt, stwierdzony nawet w „Tygodniku“ Dra Grossa, że przeszła 25 prc. ludności żydowskiej niczem się nie trudni.

Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby ankieta miała istotnie zająć się wyświetleniem faktycznego stanu rzeczy i dać źródłową odpowiedź w wyłuszczonych przez nas powyżej zasadniczych punktach, to zarówno inicyator ankiety, Dr Loewenstein jak i jego żydowscy przyjaciele woleliby z pewnością, aby „nędza“ żydowska nie ujrzała światła dziennego, a przygotowane materyały statystyczne spoczywały w aktach, pokryte kurzem zapomnienia.

Kto będzie brał udział w ankiecie?

Wydział krajowy rozesłał zaproszenia do udziału w ankiecie do 39 osób. Ponadto z urzędu brać będą udział w ankiecie: Marszałek kraj. St. hr. Badeni i członek Wydziału kraj. Dr Jahl, delegat Namiestnictwa, Dr Aleks. Szczepański, jako referent kraj. komisyi przemysłowej i Dr Stanisław Gruiński, urzędnik Wydz. kraj., autor „Materyałów do kwestyi żydowskiej“.

Wśród 39 uczestników ankiety znajduje się 23 żydów. Reprezentowane są wszystkie partye żydowskie, nawet syoniści przez posła do parlamentu Adolfa Standa. Radzić więc będą nad „nędzą żydowską“ milionerzy pp. Horowitz, Dattner, Loewenstein i Kollischer, profesor filologii klasycznej na Un. Jag. Dr Leon Steinbach, (który nigdy nie stykał się z masą żydowską i raczej radziłby mógł nad kwestyą helotów w Sparcie, niż nad „nędzą“ żydów galicyjskich). dalej posłowie Dr Diamand, Gold, Sare i oczywiście „niezawiśli“ Dr Gross i Dr Landau. Jakby z urzędu radzić będą nad „nędzą“ żydowsku prezesi Zborów izrael. Tilles i Schaff, burmistrze żydowscy Dr Nimhin (Stanisławów) i Steuermann (Sambor) itd.

Oczywiście wszyscy ci żydowscy matadorzy rozwodzić będą swe żale nad całem tem rzekomem piekłem „nędzy“, o jakiej mówił przed dwoma laty w Sejmie Dr Loewenstein, i wyszukiwać będą najrozmaitsze środki, któreby żydowską ludność gospodarczo podniosły. Będzie to dla nich tylko dobra sposobność do pozyskania sympatyi wśród masy żydowskiej, a w ten sposób zabezpieczenia sobie mandatów poselskich, czy kahalnych na przyszłość. W ten sposób ankieta zamieni się na wyprawę po głosy żydowskie i stanie się demagogicznym popisem żydowskich matadorów w wielkim stylu...

Oburzającym wprost jest wybór chrześcijańskich uczestników ankiety. Wydział krajowy powołał do niej wyłącznie polityków, aż nadto znanych ze swej specyalnej sympatyi dla żydów i zawdzięczających żydom swe godności i mandaty. — Czy politycy ci, których karyera polityczna opiera się tylko na głosach żydowskich, mogą zdobyć się na niezawisłe i objektywne zdanie o położeniu gospodarczem żydów? Wszak prezydent Dr Leo, który bez poparcia żydów byłby politycznem zerem, nie może uchodzić za bezstronnego sędziego w kwestyi, czy ludność żydowska cierpi nędzę większą, niż chrześcijańska! Podobnie baron Battaglia, Dr Rutowski, Dr Adam i inni członkowie ankiety.

Na podstawie takiego składu uczestników ankiety uważać musimy samą ankietę za fatalnie zorganizowaną i wprost za wyraźną akcyę filosemicką, „par excellence“ tendencyjną, o charakterze najzupełniej demagogicznym. Taką ankietę zwalczać będziemy jak najostrzej i postaramy się uświadomić ludność chrześcijańską o celach tej nowej roboty naszego rządu autonomicznego, roboty, która jest wobec ogromnej większości społeczeństwa naszego niegodną prowokacyą i upakarzającym policzkiem.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

III.

Przykładów na zmniejszenie się wartości walutarnego pieniądza papierowego w państwach europejskich do połowy przeszłego stulecia mamy wiele. W Rosyi rubel kredytowy spadł do mniej niż trzeciej części wartości rubla srebrnego. W Austryi było to samo z tak zw. wiedeńską walutą, na początku XIX stulecia, później z papierowym guldenem po r. 1858, a w obu tych wypadkach dewalwacya pieniądza polegała na zmniejszonym kredycie państwowym wskutek złego finansowego położenia, wojen, złego bilansu handlowego i t. d.

Najklasyczniejszym przykładem jest Turcya, która mając walutę srebrną i złotą (lire, medjedije), ale mając tak mało pieniędzy, że nawet zwykłych wypłat kasowych uskuteczniać nie mogła, a w zubożałym kraju podatki nie wpływały, puściła w r. 1876 w obieg papierowy pieniądz, tak zw. kaime. W zagranicznych wypłatach nikt tej kaimy nie chciał brać, a urzędnicy, oficerzy i t. d. zmuszeni brać, przekonali się w krótkim czasie, że za towar, który kosztował 1 medjedije w srebrze, musieli w kaimie trzy razy tyle płacić, bo ta wewnątrz państwa spadła poniżej 30 procent. I wojsko i urzędnicy wzbraniali się brać od rządu płace w kaimach, rząd był zmuszony ściągnąć kaimé z obiegu, płacąc tylko część ich nominalnej wartości i wypłacać urzędnikom w złocie i srebrze. — Ale ponieważ tego złota i srebra było mało, otrzymał urzędnik i oficer w roku tylko 2 lub 3 miesięczne płace — zaś 9—10 miesięcy nie dostał nic. Na zapłatę za państwowe roboty i dostawy trzeba było czekać latami a przedsiębiorcy wiedząc o tem, jak i to, że wydobycie należnych pieniędzy od rządu połączone jest z „bakczyszem“ kazali sobie podwójnie za takie dostawy płacić. To trwało nawet do ery konstytucyjnej, bo jeszcze i w początku 1910 roku uchwalił parlament turecki na petycyę urzędników i innych funkcyonaryuszy co następuje: odtąd płace nie przenoszące 8000 piastrów (około 1600 kor.) rocznie, mają się w pełni wypłacać, większe tylko w $^{2}/_{3}$—$^{1}/_{2}$ częściach, dokąd się finanse państwowe nie poprawią. — Z jednej strony kredyt państwowy zupełnie podkopany, z drugiej wielka inflacya tych papierowych pieniędzy — bo ich niedrukowano, tyle, ile tylko kasy do wypłat potrzebowały — i płacono nimi stare zaległości — spowodowały pogorszenie pieniądza, jego dewalwacyę.

Takim dewalwacyom, wskutek zmniejszonej wypłacalności państwowej, lub inflacyi podlega nietylko papierowy pieniądz, ale także metaliczny, jeżeli towarowa, t. j. metaliczna wartość jego spadnie znacznie niżej walutowej, tj. przymusowej wartości, bo walutarna pieniężna wartość takiego pieniądza polega w wielkiej części na kredycie państwa, a dopiero w drugiej części na towarowej wartości metalu, a więc jest on także pieniądzem kredytowym. Przykład tego mamy na Japonii, gdzie w r. 1886—1893 srebrny Jen (około 5 koron początkowej wartości) wskutek ogólnego upadku cen srebra spadł na blisko $2^{1}/_{2}$ korony. Wprawdzie działała tu także zmniejszona siła płatnicza tego jena zagranicą, ale główną przyczyną było złe ekonomiczne położenie państwa i nadmiar bitej monety (inflacya). Wskutek tego podniosły się ceny wszystkich towarów i artykułów, nawet takich, które z zagranicą, t. j. z importem nie miały żadnego związku.

Mamy tu na myśli podrożenie towarów wskutek zmniejszonej wartości (siły płatniczej) pieniądza, a nie zmniejszoną siłę płatniczą pieniądza wskutek podrożenia towarów, bo tylko w pierwszym wypadku jest mowa o dewalwacyi pieniądza (waluty).

Nasz nowy pieniądz austryacki (korona) co do swojej, nadanej mu w r. 1892 siły płatniczej wcale się nie pogorszył; w obrocie zagranicznym ma tę samą wartość jaką miał przed 18 laty, ekonomiczne położenie państwa nie jest złe, o inflancyi (o nadmiarze środków płatniczych pół lub zupełnie kredytowych) mowy niema. A przecież obecnie siła płatnicza korony jest może o 40 proc. mniejsza niż w r. 1892. To sprawił zespół ekonomicznych warunków życia i wytwórczości; robotnik chce lepiej żyć, do czego ma prawo i więcej zarobić, koszty produkcyi na każdym kroku są znacznie większe i wskutek tego, za tę samą złotą 20-koronówkę, która mieści w sobie dzisiaj tyle czystego złota, ile miała w r. 1892 przy niezmienionej światowej cenie złota, nie możemy kupić tyle innych towarów, wartości, rzeczy jak w r. 1892, jeno o blisko 40 proc. mniej.

W Turcyi zaś w czasokresie około roku 1876, cena towarów się nie zwiększyła, bo za srebrną medjedije kupiło się tyle przed co i potem, tylko zmniejszyła się siła płatnicza kredytowego pieniądza Kaime medjedija, wskutek podkopania kredytu państwowego i inflancyi pieniędzy kredytowych.

Kiedykolwiek przy roztrząsaniu pytań o walucie, pogorszeniu jej agio, gotówkowych wypłatach i t. d. mówi się o pogorszeniu pieniądza (waluty) i jego zmniejszonej sile płatniczej na wewnątrz i zewnątrz, ma się na myśli tylko to pogorszenie, które ma miejsce wskutek zmniejszonej wartości samego pieniądza i jak się dowiemy, nie zawsze, nie zaraz i nie na wszystkich towarach (wartościach) odbija się ono przez podwyższenie cen (towarów i innych artykułów).

Jednakże wobec okoliczności, że teraźniejsze państwa mają przeważnie uregulowano finansowe stosunki, że państwo jest przemożnym i szerokim kanałem dla obrotu pieniężnego, tj. dla wydawania i brania pieniędzy — że więc przymusowy kurs państwowego walutarnego pieniądza, nawet kredytowego mało podlega zmianie jego płatniczej wartości w obrębie państwa, a przynajmniej ta ewentualna nieznaczna zmiana płatniczej wartości nie odbija się na podrożeniu towarów — o wiele ważniejszem jest dodatkowe znaczenie tego pieniądza, tj. jego siła płatnicza zagranicą. Bo ze względu na to, że obecnie n. p. Austrya za kilka tysięcy milionów towarów z zagranicy sprowadza i za kilka tysięcy milionów swych towarów zagranicę eksportuje, zagranicą płaci procenty od swych długów i t. d. — pogorszenie waluty austryackiej wpływa bezpośrednio na cenę eksportowanych i importowanych towarów, a pośrednio z biegiem czasu i na ogólne podwyższenie lub spadek, a w każdym razie powoduje chwiejność cen.

Jak się przedstawia to wzajemne oddziaływanie, jakim prawom te zjawiska podlegają?

Chcąc je zrozumieć i należycie ocenić, trzeba wiedzieć, w jakich stosunkach z uwagi na pieniężny obrót, znajdują się państwa względem siebie.

Jak widzieliśmy, państwo przedstawia zamknięty w sobie, cłowemi granicami otoczony gospodarczy organizm, jest gospodarczem indywiduum. Inne państwa, to są inne gospodarcze indywidua, to jest zagranica, która z Austryą i z którą Austrya wchodzi w rozmaite stosunki. Dlaczego wchodzi? siłą faktu i historycznego rozwoju.

Stosunki te, o ile one oddziaływają na pieniądz, na walutę państwową, odźwierciadlają się w tak zwanym bilansie handlowym i bilansie płatniczym.

Bilans handlowy.

Przez granicę, która jest otoczona linią cłową, wchodzą do państwa różne towary z zagranicy i przez tę samą granicę wychodzą z obrębu państwa różne towary na zewnątrz do innych państw.

Dokładna statystyka ujęła wszystko, co ma jakąkolwiek wartość użytkową, zamienną, handlową, tak co do ilości, jak i co do ceny, tj. do produkcyjnej wartości tych rzeczy. Państwowa komisya, złożona z rzeczoznawców, ocenia na podstawie deklaracyi co do ilości i jakości artykułu, jego przeciętną cenę. Są państwa, jak np. Stany Zjednoczone, które obliczają wartość towarów na podstawie faktur, inne, jak Turcya, na podstawie wartości przy imporcie wypośrodkowanej, w innych znów, jak w Austryi, rozdzielone są towary importowane do kraju i eksportowane na przeróżne kategorye wartościowe, odpowiadające przeciętnym kosztom produkcyi, względnie hurtownego handlu i na podstawie stopy cłowej i wagi, względnie rozmiaru, oznacza się cło, a przez to uchwyca się statystycznie ich handlową wartość.

Tą szacunkowo-wartościową statystyką ujęty jest wszystek towar, przekraczający granicę czy to w ruchu kolejowym, czy wozowym bez względu na to, czy ten towar płaci cło lub nie. Wobec kolosalnych, kilkutysięczno-milionowych cyfr, jakie wykazuje w Austro-Węgrzech roczny import i eksport, nie wchodzą w rachubę możliwe niedokładności w uchwyceniu rzeczywistej wartości w chwili przejścia towaru przez granicę, nie wchodzą w rachubę drobne rzeczy, przewożone przez granicę przez podróżnych, jak również produkty literatury i sztuki, co do których i szacunek i statystyka nie mogą być dokładnemi.

Zsumowanie wartości wszystkich w przeciągu roku kalendarzowego przywiezionych (importowanych) towarów z jednej, a wszystkich wywiezionych (exportowanych) towarów z drugiej strony stanowi czynną i bierną pozycyę t. zw. bilansu handlowego państwa. Jeżeli wartość eksportu jest mniejsza od wartości importu, bilans ten jest biernym, w przeciwnym zaś razie czynnym. Saldo tj. różnica wartości importu nad eksportem lub przeciwnie, jest to ta kwota, którą państwo, jako jednostka gospodarcza ma wypłacić w danym roku zagranicy (zagranicznym państwom) względnie ma od zagranicy przyjąć.

W kwestyi, którą rostrząsamy, ma znaczenie właśnie takie saldo bilansu handlowego. Ponieważ jednak do lepszego zrozumienia rzeczy potrzebną jest znajomość przyczyn i skutków oddziaływania czynnego lub biernego bilansu handlowego na ekonomiczne stosunki państwa, to rzućmy kilka ogólnych poglądów na to pytanie.

Nie zawsze bierny bilans handlowy jest dowodem niskiego poziomu albo upadku ekonomicznego danego państwa — nawet stały lub długotrwały bilans bierny nie uprawnia do tego wniosku. Anglia np. ma ustawicznie bilans handlowy znacznie bierny, a mimo to jest krajem nietylko bogatym, lecz ciągle w bogactwo wzrastającym. Ona ma inne dochody, które czerpie z zagranicy — o których będzie mowa przy bilansie płatniczym — i którymi pokrywa z nadwyżką niedobory bilansu handlowego. Ona importuje artykuły niezbędnie do życia potrzebne i surowce, a eksportuje fabrykaty, tj. artykuły, w których znaczną wartość reprezentuje zarobek angielskiego robotnika. Ona nie konsumuje tej przewyżki importu nad eksportem w całości, lecz w znacznej części tezauruje ją, tj. składa i powiększą nią majątek narodowy, który jej w innym kierunku korzyść i dochód przynosi. Np. Anglia sprowadza za setki milionów koron drzewa z zagranicy; z wielkiej części tego drzewa buduje okręty (doki, magazyny), którymi przewozi po całym świecie towary innych narodów i na tem kolosalnie zarabia. Taki zarobek, jak i n. p. zarobek z budowy handlowych i wojennych okrętów dla innych państw — nie uwidocznia się w jej bilansie handlowym.

Ale właśnie ta okoliczność, że Anglia eksportuje nie artykuły żywności, nie surowce lecz produkt pracy, że mając w stosunku do gęstości zaludnienia, mało ziemi i jej produktów do życia niezbędnych (Anglia sprowadza obecnie więcej jak $^{3}/_{4}$ zboża dla swego wyżywienia z zagranicy, a tylko $^{1}/_{4}$ część produkuje u siebie), czyni ją zależną od reszty świata, bo gdyby ta reszta świata oddzieliła się od niej wałem takiego n. p. kontynentalnego systemu, jaki chciał Napoleon I. przeprowadzić lub systemu ceł prohibitywnych — skazaną byłaby na zubożenie, a może i wygłodzenie. Tem się objaśnia dążenie Anglii, by za wszelką cenę utrzymać swoje kolonie, rozsiane po całym świecie, by w nich mieć zapewnione rynki zbytu dla swego przemysłu, a w zamian za to otrzymywać od nich artykuły żywności i inne do życia niezbędne rzeczy i surowce — tem się dalej tłumaczy dążenie jej do utrzymania dominium nad handlem świata w kierunku transportu towarów i pośrednicznia w handlu, aby czerpać z niego dochody celem pokrycia niedoboru bilansu handlowego. Gęsto zaludnione Niemcy są na tej samej drodze; stąd pochodzą ciągłe zmagania się między temi mocarstwami, stąd wiszący, jak miecz Damoklesa, orężny konflikt, w którym ma się rozegrać walka o być lub nie być.

Państwa, stojące na niższym stopniu kulturalnego lub ekonomicznego rozwoju mają bardzo często bilans handlowy znacznie czynny, jak np. niektóre państwa bałkańskie i prawie wszystkie państwa południowo amerykańskie. Niższy poziom rozwoju sprawia, że zapotrzebowanie jest w ogólności mniejsze. Nie potrzebując artykułów niezbędnych do życia, bo je same w nadmiarze produkują, państwa te ten nadmiar produkcyi wywożą, a importują stosunkowo mało artykułów zbytku, przeznaczonych na udogodnienie i i wyrafinowanie życia. W latach nieurodzaju ten nadmiar produkcyi zmniejsza się — czasem wskutek klęsk elementarnych, jest on

---

JACK LONDON.

Śród wielkiej białej ciszy.

(Przekład z angielskiego).

— Carmen nie pociągnie dłużej nad dwa dni.

Mówiąc to, Mason wypluł kawałek lodu i spojrzał markotnie na biedne zwierzę, potem, ująwszy w rękę jego chorą łapę, włożył ją znów do ust, gryząc zębami powłokę lodu, otaczającą palce.

— Żaden z tych psów z pięknemi imionami operowemi nie wart jest złamanego szeląga — zaopiniował, skończywszy robotę. Ani porównać tego nawet ze zwierzęciem, co wabi się przyzwoicie, jak Cassiar, Siwash czy Husky. Ot, choćby tylko nasz Shookum...

Na dźwięk swego imienia, wychudłe zwierzę skoczyło jednym susem, rzucając się ku Masonowi i omal nie zatopiło już ostrych kłów w jego szyi.

— O, chciałoby ci się kąsać.

Rękojeść bata świsnęła w powietrzu, waląc dygocącego psa w śniegu.

— Mówiłem więc: ot, choćby tylko Shookum wytrzymały jest na wszystko. Gotowym jest założyć się z wami, że przed końcem tygodnia spałaszuje Carmenę.

— Ja założę się z tobą o coś innego — odparł Malemut Kid, odwracając chleb, który podróżnicy odmrażali przed ogniskiem. Założę się, że my zjeść będziemy musieli Shookuma, nim dotrzemy kresu. A ty Ruth, jakiego jesteś zdania?...

Młoda Indyanka włożyła do naczynia z kawą, którą filtrowano w taki sposób, kawałek lodu, poczem powiodła okiem po mężu swym i Kidzie, nie odrzekłszy ani słowa. — Odpowiedź była zbędną wobec prawdy tak oczywistej. Perspektywa dwustu mil wędrówki po przez śnieżne przestrzenie, kędy przychodziło torować mozolnie drogę, ze szczupłymi zapasami żywności, mogącymi starczyć na sześć dni najwyżej i bez żadnej strawy dla psów — podobna perspektywa nie pozostawiała innego wyjścia. Trójka podróżnicza zasiadła około ognia do skromnego posiłku. Był to przystanek południowy, podczas którego nie wyprzęgano nigdy psów. Biedne zwierzęta patrzyły chciwie na każdy kąsek pokarmu, spożywanego przez ich panów.

— Nie będziemy jedli już dziś więcej — ozwał się Malemut Kid. — I trzeba mieć się na baczności z psami: zaczynają szczerzyć kły.

— Dobrze i to, że mamy duży zapas herbaty — zauważył Mason. — Ale w tej chwili dałbym wiele za trochę pieczonej kukurydzy. Bądź co bądź jednak, Ruth, niedługo już będziesz przymierała głodem.

Słowa męża i pana rozproszyły wnet smutek kobiety. Wzrok, pełen miłości, spoczął na Masonie, pierwszym białym, którego poznała i pierwszym z mężczyzn, z którymi stykała się w życiu, traktującym kobietę inaczej, niż bydlę robocze.

— Tak Ruth — ciągnął dalej Mason, posługując się jedynym żargonem, zrozumiałym dla jego towarzyszki — niech tylko skończę ze wszystkimi interesami, a powędrujemy w piękniejsze nad te strony. Wsiądziemy do łodzi, jakiej używają biali i podążymy na niej ku wielkiemu Słonemu Jezioru. Będziemy podróżowali dni dziesięć, dwadzieścia, czterdzieści — liczył komicznie na palcach — wciąż łodzią, wciąż wodą. I przybędziemy do wsi wielkiej: znajdziemy w niej tłumy ludzi i tyleż mustyków, co w roku zeszłym. I wigwamy wysokie, jak dziesięć, jak dwadzieścia sosen.

Zatrzymał się, jakgdyby nie mógł wyrazić swej myśli słowami i rzuciwszy błagalne spojrzenie w stronę Kida, począł pokazywać giestem piętrzenia się nad sobą dwudziestu sosen. Malemut uśmiechnął się z radosnem niedowierzaniem, oczy Ruth zajaśniały szczęściem i zdumieniem.

— No a potem — mówił dalej Mason — wsiadasz do wielkiej... do wielkiej skrzyni i jedziesz dalej. Ty do Fort Yukon'u, ja do Artic City — jedno oddalone od drugiego o dwadzieścia dni drogi. Ale wszędy będą ot takie sznury, długie sznury. Chwycę za jeden z nich i poczne mówić: „Allo, Ruth, jakże się miewasz?“. A ty odpowiesz: „Czy to mówi mąż mój ukochany?“ „Tak Ruth“ odrzeknę na to...

Ruth słuchała tej bajki czarodziejskiej z tak naiwnym zachwytem, że obydwaj mężczyźni wybuchnęli głośnym śmiechem. Lecz walka, wszczynająca się nagle między psami przerwała te rozważania o przyszłych szczęśliwościach. Mężczyźni rzucili się do ich rozłączenia, Ruth jęła zaciskać popręgi. W chwilę potem wszystko gotowe było do dalszej drogi.

Mason popędził energicznie zwierzęta, że jednak, mimo cały swój wysiłek, nie mogły ruszyć z miejsca, podważył sanie długim drągiem. Ruth, której pomógł do wyruszenia Malemut, powoziła drugim pojazdem. Zamykał wreszcie pochód Malemut. Ten pierwotny skądinąd człowiek, siłacz, który mógłby zabić wołu jednem uderzeniem swej ciężkiej pięści, nie zdolen był patrzeć na wymierzanie kary biednym psiskom i naginał się do kaprysów zwierząt z wyrozumiałością rzadką u podobnych mu ludzi: cierpiał, patrząc na ich cierpienie.

Rozmowa zamilkła, torowanie bowiem drogi po przez śnieg jest pracą ciężką niezmiernie, cięższą zaś jeszcze, niż gdziekolwiek w Northlandzie i nie pozwalającą stąd na nic, co rozprasza uwagę. Nogi brną po kolana w śniegu, trzeba wydobywać je stamtąd prostopadle na powierzchnię — najmniejsze zboczenie spowoduje klęskę. Wielka Biała Cisza ściska serce szczególnym niepokojem. Natura przypomina człowiekowi tysiącznymi sposoby jego znikomość, pokazując mu wieczysty przypływ i odpływ morza, rozszalałość burzy, trzęsienie ziemi, przeciągły huk grzmotu, najwięcej jednak przejmującym z tych zjawisk i najwięcej zdumiewającym jest ów bierny stan Wielkiej Białej Ciszy. Zanika ruch wszelki; niebo wyjaśnia się, przybierając tony miedzi; najsłabszy szmer wydaje się profanacyą; dźwięk własnego głosu przejmuje lękiem onieśmielonego podróżnika. Jest jedyną iskrą życia wpośród bezmiernych przestrzeni martwego jakiegoś świata i drży na myśl o dotychczasowem swem zuchwalstwie, w poczuciu swej słabości. Dziwne myśli tłoczą się w mózgu, dręczy go tajemnica wszechstworzenia. Strach przed śmiercią, Bogiem, wszechrzeczą opanowuje właśnie duszę, budzi się nadzieja zmartwychwstania i nowego żywota, pragnienie nieśmiertelności, — daremne wysiłki ujarzmionego ducha. W chwilach tych staje człowiek sam wobec Boga.

Dzień minął podróżnikom na wędrówce przez tę ciszę. Rzeka wyginała się w tem miejscu w wielki załom, to też Mason prowadził sanie drogą najkrótszą, po przez wąską smugę ziemi. W pewnem miejscu wszelako psy nie mogły wedrzeć się na przecinające ją wysokie dość wzgórze, Poślizgiwały się wciąż, mimo, iż Ruth z Malemutem pchali z tyłu sanie. Wreszcie, natężając ostatek sił, wyczerpanych głodem, wciągnęły pojazd na szczyt wzgórza. Nieszczęściem jednak pies, zaprzężony z przodu, stąpił na prawo, nadając tenże kierunek innym, które wplątały się w wielkie łyżwy Masona, pozbawiając go równowagi. Jeden z psów runął na śnieg, a sanie potoczyły się ze wzgórza z gwałtownym impetem. Bat świsnął w powietrzu, smagając okrutnie zwierzęta, — zwłaszcza zaś psa, który upadłszy, stał się przyczyną katastrofy.

— Nie znęcaj się nad nim! — błagał Malemut. — Biedne psisko ledwie trzyma się na nogach

Ale bicz, zawisły na chwilę w powietrzu, sypał dalej razy na kark zwierzęcia. Carmen, gdyż była to ona, powaliła się na śnieg z żałosnym skowytem.

Ruth patrzyła z głęboką troską na dwóch towarzyszy, jednako pełnych gniewu. Lecz Malemut, w którego oczach widniał żal ciężki, opanował wzburzenie i pochylając się nad Carmenem, przeciął jej popręgi. Sanie ruszyły dalej, a biedne, bliskie końca zwierzę, wlokło się zdala za ostatnim z pojazdów. Żałując już swego uniesienia, zbyt jednak uparty, by przyznać się do tego, Mason kroczył przodem, nie przeczuwając, jakie niebezpieczeństwo zawisło nad prowadzoną przezeń gromadką. Droga wiodła teraz po przez kotlinę o krajach porosłych wysokopiennemi drzewami, pośród których sanie posuwały się z niemałym trudem. Nieco na uboczu wystrzelała w górę olbrzymia sosna; przetrwała wiele pokoleń ludzkich i podczas lat tych długich przeznaczenie przechowywało ją dla swych celów: zdawna już może orzekło o losie Masona.

A Mason pochylił się był właśnie, by zacisnąć rzemień obuwia. W powietrzu była przejmująca cisza. Najsłabszy podmuch wiatru nie kołysał sztywnych od mrozu gałęzi. Ale nagle, jakby westchnienie jakieś, rozległo się w przestrzeni: wyczuli je raczej, niż usłyszeli; była niby zapowiedź ruchu wśród pustki i znieruchomienia. I oto potężna sosna, dźwigająca ciężar lat i śniegu, odegrała swą rolę w dramacie przeznaczenia. Słysząc trzask znamienny i złowieszczy, Mason podniósł głowę. Zbyt późno, niestety, pień powalił się olbrzymią swą masą na jego ramiona.

(Dokończenie nastąpi).

niedostateczny, a gdy się takie państwa zaczną bawić w imperyalizm i pożyczają na wojsko, okręty i t. d., nie mając nagromadzonych wartości zamiennych (ruchomego bogactwa narodowego), łatwo popadają w ekonomiczne bankructwo, a zawsze od swych długów płacą mniej lub więcej lichwiarskie procenty.

Z prasy ludowej.

Układy wiedeńskie w oświetleniu „Ojczyzny".

Organ ludowy narodowych demokratów nie szczędzi p. Stapińskiemu przycinków z racyi starania się jego o sojusz z wszechpolakami. Sprytnie bardzo usiłują oni przedstawić chłopom, że tylko i wyłącznie Stapiński szukał u nich poparcia, że tem samem czuje, iż sam jest bezsilny i td. Piszą więc w artykule wstępnym:

„Kiedy ludowcy oświadczyli chęć zgodnej z nami pracy, to byłoby wielkim z naszej strony grzechem, gdybyśmy chcieli dalej pamiętać im to wszystko, co złego zrobili przez swój sojusz z konserwatystami i żebyśmy się sprzeciwiali zgodzie, której teraz oni pragną".

Nie mogą przecież narodowi demokraci darować ludowcom ich sojuszu z konserwatystami i dlatego dobitnie podkreślają, że „nie będą porozumiewać się po cichu, tajemnie, jak się to dawniej porozumiewał pos. Stapiński ze stańczykami — ale jawnie".

Według relacyi „Ojczyzny", do narad zaproszono i stojałowszczyków, gdyż „od dwóch lat narodowi demokraci zawarli z nimi sojusz". Bez ich wiedzy nie chcą w żadne układy wchodzić z ludowcami. W każdym razie jednak zastrzegają sobie narodowi demokraci aż dwie instancye, które jeszcze prócz komitetu prowadzącego rokowania, będą decydować o sojuszu, t. j. Komitet główny i Zjazd stronnictwa.

O naradach i konferencyach w Wiedniu w sprawie stworzenia większości demokratycznej, pisze prof. Grabski w „Ojczyźnie" w ten sposób:

„Na zaproszenie Stapińskiego zebrali się w Kole polskiem przedstawiciele 3-ch stronnictw: wszechpolaków, ludowców i demokratów miejskich. Przewodniczył tym dwudniowym naradom prezes naszego stronnictwa, Pawlikowski. Ale te narady szły ciężko, czasem było nawet gorąco, a do zgody daleko. — Wyniku z nich nie ma żadnego, wybrali tylko z każdego stronnictwa po 6 osób, aby dalej prowadzić rokowania. Z naszych prócz prezesa i wiceprezesów weszli posłowie Buzek i Skarbek. Nadto oświadczyli wszechpolacy, że jeśli zawrą pokój, to tylko na podstawach rzeczowych, to przy ułożeniu wspólnego programu działania w najważniejszych sprawach, jako to: wobec Rusinów, w sprawie reformy gminy wiejskiej, połączenia obszarów dworskich, zawodowej organizacyi rolników, reformy starostw itd. Jeśli oba te stronnictwa zgodzą się na wspólne z nami w tych najważniejszych sprawach postępowanie, to wtedy może być mowa o jakiemś porozumieniu, zaprzestaniu walki, o sojuszu. Inaczej, dla chwilowej korzyści, dla obsadzenia jednej, drugiej, czy trzeciej posady, sojusz zrobić się nie da i nastąpić nie może. Na to szkoda czasu i zabiegów".

Wszechpolacy czują się dzisiaj przynajmniej moralnie silni w Kole polskiem. To też stawiają swym przyszłym sojusznikom twardy orzech do zgryzienia. Omawiając kandydatów na prezesa Koła, mimo czułych spojrzeń, z góry wykluczają z rachuby posła Stapińskiego, powiadając otwarcie, że „on sam wie o tem, że to nie możliwe". Czego nie wypowiedziała „Ojczyzna", dopowiada, jak zwykle, obecnie X. Stojałowski w swym „Wieńcu i Pszczółce". Omawiając sprawę zmiany rządu i udziału w tem Koła polskiego dodaje:

„Jeden też jeszcze pożytek wyniknął z tej zmiany ministerstwa, a mianowicie ten, że Stapiński i jego ludowcy mogli się przekonać, jak bardzo potrzeba „rozumu i wykształcenia i jakichś lepszych obyczajów" jeżeli się chce rządzić w społeczeństwie.

„Przy obecnej zmianie ministrów byłby rzeczywiście, czy Stapiński, czy kto inny z ludowców został ministrem, lecz niema ani jednego posła, zdolnego na ministra w klubie partyi ludowców! Chcieli ściągnąć „urodzonego" ludowca ze Lwowa, posła Kędziora, ale na to nie chciał się zgodzić baron Bienerth".

W ten sposób o ludowcach piszą ci, do których oni o sojusz się zwracają. Że nie jest to zapowiedzią korzystnych tego sojuszu dla ludowców wyników śmiało możemy stwierdzić.

P. Stapiński o sytuacyi.

Organ ludowców raz wraz pomieszcza coraz inne efektowne komunikaty swego prezesa. W trzech tygodniach trzy zmiany programu, to nie każde stronnictwo potrafi. Na Nowy Rok zerwano ze stańczykami i księżmi, w tydzień potem odwołano zerwanie z księżmi, a zapowiedziano sojusz z wszechpolakami i demokratami, w trzecim tygodniu znowu zwrot i zerwanie sojuszu demokratyczno-wszechpolskiego. Takie sztuczki łamane potrafi jeden tylko człowiek w Galicyi, a imię jego: Jasio Stapiński.

W Nr. 3 „Przyjaciela ludu" ogłasza pan prezes, że wszelkie sojusze zrywa. Zarzuca wszechpolakom i demokratom, że oni zawarli przeciw niemu sojusz z konserwatystami i dlatego układy przez niego prowadzone nie dały żadnych rezultatów.

„Pomimo takiego wyniku — pisze p. Stapiński — nie żałujemy rozmów, które się odbyły z wszechpolakami i demokratami. Dobrze się stało, iżeśmy się przekonali, co warte są zaloty wszechpolskie. Dobrze się stało, iżeśmy się przekonali o wartości demokratycznych frazesów pana prezydenta Lea. Zrewidowaliśmy w ten sposób nasze stosunki polityczne i przekonaliśmy się znowu, świeżo i jaskrawo, że na niczyją pomoc liczyć nie możemy, tylko musimy iść dalej o własnych siłach.

„To dużo warte takie przekonanie.

„Spółki konserwatywno-demokratyczno-wszechpolskiej nie lękamy się wcale. Przeciwnie, życzymy takiej spółce jak najdłuższego życia, aby się jak najdłużej żarli między sobą i okłamywali, bo to nam ludowcom tylko pomódz może.

„Wszyscy się łączą do spółki, aby się podzielić poselstwami chłopskiemi i aby udaremnić dążenia nasze do władzy(!!) do rządów chłopskich. Na to powinni im wszyscy chłopi polscy odpowiedzieć przez połączenie się w jedną armię chłopską pod sztandarem P. S. L"

Poseł M. Olszewski umieścił w „Przyjacielu" opis rokowań prowadzoną z wszechpolakami. Jest on tak różny od tego, co w „Ojczyźnie" napisał prof. Grabskj, że istotnie trzeba przyjść do przekonania, iż jedna wersya jest zupełnie zmyślona...

Sprawy nauczycielskie.

Wczoraj wieczorem odbyło się w wielkiej sali Rady miejskiej zgromadzenie krakowskich nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych. Sprawy wyboru delegata nauczycielstwa do miejskiej Rady szkolnej okręgowej i jego stosunku do koleżeństwa, sprowadziły znaczną ilość interesowanych na to zgromadzenie.

Zgromadzenie zagaił prezes „krak. Ogniska nauczycielskiego" p. Michalski, który w przemowie swej podkreślił wielkie znaczenie, jakie dla ogółu nauczycielstwa miejscowego przedstawia sprawa wyboru delegata. Delegat bowiem ma być nietylko obrońcą interesów poszczególnych nauczycieli, ale też orędownikiem spraw ogólno-nauczycielskich w Radzie szkolnej okręgowej. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano radcę m. p. Stan. Nowaka, sekretarzem p. Antoniego Kłosińskiego.

Obrady rozpoczęło odczytanie przez p. Szkodzińskiego desyderatów, jakie „krakowskie Ognisko nauczycielskie" uchwaliło przedłożyć jako warunek wyboru kandydatom na delegatów. Nad desyderatami temi, które określają dobitnie stosunek delegata do nauczycielstwa wywiązała się żywa dyskusya. Zastanawiano się głównie nad zasadniczą sprawą, czy delegat ma obowiązek zdawania sprawozdania ze swych czynności w Radzie szk. okr. przed swymi wyborcami i kolegami, czy też nie — a jeśli ma składać sprawozdanie, to przed jakiem zgromadzeniem nauczycieli.

Prócz jedynego głosu p. Szulca, który żądał zacytowania paragrafu, któryby pozwalał reprezentantowi nauczycielstwa składać wobec swych wyborców sprawozdanie — ogół zebranych uważał kwestyę obowiązku składania sprawozdania za przesądzoną już, zupełnie słusznie uważając za zasadniczy obowiązek delegata, by przynajmniej raz w roku zwołał zebranie sprawozdawcze swych wyborców. Co do drugiej sprawy, pp. Parczyński i Szulc sądzą, że sprawozdanie swe zdawać winien delegat wobec konferencyi nauczycielskiej.

Innego zdania są pp. Nowak, Gliksell i X. Kraupa i Szkodziński, którzy przeciwni są składaniu sprawozdania na konferencyi wobec przełożonego, jakim jest inspektor, który z urzędu przewodniczy konferencyom. Trudno bowiem byłoby nauczycielom swoje żale i życzenia wypowiadać wobec niego, niejednemu obecność jego usta by zamknęła.

Mowcy wyrażają życzenie, by zwoływano osobne zgromadzenia nauczycielskie w tym celu.

P. Orszulski wyraża przekonanie, że nie powinno się delegatowi narzucać jakichkolwiek krępujących go postulatów. W dalszym ciągu jednak stwierdza, że obowiązek składania sprawozdania powinno się rozciągnąć także i na delegatkę.

Po wyczerpaniu dyskusyi, desyderaty „Ogniska" z pewnemi drobnemi zmianami uchwalono. Brzmią one jak następuje: I. Delegat i delegatka nauczycielstwa zdaje reguły raz do roku, ewentualnie częściej na żądanie większości nauczycielstwa sprawozdanie ze swej czynności, nie objętej tajemnicą urzędową 2. Delegat obowiązany jest ustąpić z zajmowanego stanowiska, gdy zgromadzenie większości nauczycielstwa wypowie mu votum nieufności. 3. Na zebraniach sprawozdawczych informuje się delegat o potrzebach miejscowego nauczycielstwa, celem przeprowadzenia ich w c. k. Radzie szkolnej okręgowej.

Jako kandydatów na delegata postawił zgromadzeniu X. Kraupa p. Michalskiego, zaś p. Parczyński dyr. Maciołowskiego. Po krótkiej dyskusyi zarządzono próbne głosowanie, w którem większość zgromadzonych wypowiedziała się za kandydaturą p. Michalskiego. Wobec tego p. Michalski oświadczył, że o ile zostanie wybranym przy jutrzejszych wyborach, na uchwalone desyderaty zgodzi się i będzie ich przestrzegał. Wzywając nauczycielstwo do zgodnej akcyi przy wyborach, przewodniczący zebranie zamknął.

Sprawy rzeszowskie.

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł, omawiający sprawę podwyższenia płacy burmistrza i wiceburmistrzów Rzeszowa — tudzież związaną z nią sprawę rezygnacyi r. Dobii z mandatu radzieckiego. Obecnie uzupełniamy te informacye wyczerpującem przedstawieniem rzeczy. *(Przyp. Red.)*

Rzeszów w styczniu.

Rzecz u nas nie bywała, aby w czasie nie wyborczym zwoływać wyborców celem krytyki rządów miasta. Zebranie takie wyborców I koła przy nadspodziewanie licznym udziale odbyło się 7 bm. w „Sokole". Na porządku dziennym była sprawa budżetu na r. 1911 oraz rezygnacya radnego nadradcy Dobii.

Referent Dr Nieć wykazał na podstawie cyfr, że budżet miasta nie jest zdrowym. Inwestycye albo wcale nie przynoszą zysku, lub też zysk jest fikcyjnym. Skład taniego opału słusznie w dochodach i rozchodach z jednakową figurujący cyfrą 34 000 K chybia założonego celu. Skład ten służy w $^3/_4$ częściach do zaopatrywania w węgiel gazowni miejskiej, zaś w $^1/_4$ czerpią zeń ci, którzyby się raczej mogli obejść bez tańszego opału, a nie czerpie najbiedniejsza część ludności. Wadą kardynalną jest również, że miasto bierze węgiel za pośrednictwem grosisty żyda Druckera, wspomagając go — a nie bezpośrednio z kopalni.

Gazownia, jak zresztą na radzie budżetowej wykazał na podstawie cyfr inżynier Szaynok, nie przynosi wykazywanych przez budżet zysków, ale owszem straty; światło i administracya w stosunku do innych analogicznych miast (Jarosławia) są rażąco drogie. Dochód z elektrowni, która ma być otwartą dopiero w maju, w sumie 45.000 K, jest fikcyjnym, gdyż już sami experci wykazywali, że w pierwszych latach na dochód z elektrowni liczyć nie można.

Jeśli się te wszystkie pozycye względnie obojętne odliczy w dochodach budżetu, milionowy dochód spadnie na 380.000 właściwego, czystego dochodu. Lwią część tego czystego dochodu, bo z górą 200.000 K stanowi niestety propinacya. Wydatki stałe (nie licząc inwestycyi) wynoszą 300.000 K, doliczywszy do tego 140.000 K na spłatę wraz z procentami blisko dwu milionowego długu, pozostaje deficyt 60.000 K, który trzeba pokrywać 33 prc. dodatkami od podatków.

Conajmniej tedy trwonieniem majątku gminnego, wobec takiego deficytu, nazwać należy uchwalone przez radę, wprawdzie znikomą ilością głosów, bo tylko 17, podwyższenie remuneracyi burmistrzowi, I i II zastępcy po 1000 K, tembardziej, że burmistrz będąc równocześnie prymaryuszem szpitala, dyrektorem Kasy oszczędności, lekarzem więziennym i posłem na Sejm, nadzwyczaj niewiele czasu może poświęcać gminie. Dotychczasową płacę 6000 K uważać należy aż za nadto wystarczającą.

Burmistrz Dr Jabłoński żalił się, że na zgromadzenie nie zaproszono jego najserdeczniejszych przyjaciół: żydów. Następnie starał się przekonać, że budżet jest nadspodziewanie dobrym. Już od kilku lat myśli o wybudowaniu drugiej ochronki, hali targowej, o pożyczce bezprocentowej celem regulacyi ulic i przedmieść, o zakładzie Brata Alberta i innych inwestycyach humanitarnych. Sprawom gminnym poświęca kilka godzin dziennie (Kto wtenczas prowadzi szpital?) i w sumieniu jest spokojnym, że zadość czyni wszystkim przyjętym na się obowiązkom.

Ciętą odprawę otrzymał burmistrz od Dra Petzlinga, który mu zarzucił, że ani w budżecie ani w jego czynnościach nie widzi nic ku polepszeniu doli biednych. Miast zaprowadzać oświetlenie elektryczne w śródmieściu, oświetlonem obecnie gazem, raczej należało pomyśleć, by na przedmieściach poprawiono drogi i jakie takie zaprowadzono światło. Sprawa mieszkaniowa stróżów zalega od lat półki magistrackie, nie robi się nic, by sobie nie narazić kamieniczników żydów. Sprzedaż taniego chleba utrudnia się, by nie stwarzać konkurencyi piekarzom. Zarzuca brak etyki w czynnościach magistratu a przez to demoralizacyę społeczeństwa; rozpisywanie i przeprowadzanie wyborów daje jaskrawy przykład. Obecne rozpisanie wyborów uzupełniających na 3 zastępców — nie uwzględniające rezygnacyi nadradcy Dobii, która musi być przyjętą jako urzędnika państwowego, daje dowód, że burmistrz znów pomija ustawę, bo chce przeprowadzić indywidua sobie oddane.

Po świetnem przemówieniu p. radcy Babińskiego, przyjęto rezolucyę wyrażającą zupełne votum zaufania radnemu Dobii za jego stanowisko w radzie — z prośbą, by cofnął rezygnacyę.

Postępy umiejętności.

Sen elektryczny.

Uczony francuski Leduc zrobił odkrycie, które w sferach lekarskich budzi od dłuższego czasu duże, a zupełnie zrozumiałe zainteresowanie. Leduc mianowicie po całym szeregu doświadczeń, doszedł do przekonania, że chloroform czy eter można zastąpić w narkozie prądem elektrycznym. I jeżeli system ten w dalszych doświadczeniach istotnie okaże się skutecznym, to w chirurgii można się spodziewać poważnego przewrotu.

Leduc, profesor w Ecole de medicine w Nantes, przy badaniu zachowywania się mózgu wobec prądu elektrycznego, zrobił odkrycie, że przez zastosowanie prądu elektrycznego w odpowiedniej formie, mózg tak zwierząt, jak i ludzi, można wprawić w stan przemijającego zaniku odporności podobnie zupełnie, jak przez narkotyzowanie chloroformem czy eterem. Zjawisko to nazywa uczony francuski snem elektrycznym. U zwierząt uśpionych w ten sposób, gasły wszelkie funkcye życiowe z wyjątkiem czynności serca i oddechu; nie reagowały one na najbardziej nawet bolesne dotyki i pozostawały dopóty w takim stanie dopóki trwało działanie prądu elektrycznego.

Po doświadczeniach, robionych na zwierzętach nie zawahał się znakomity uczony dokonać próby na sobie, kazał się bowiem kolegom swoim Malherbeiowi i Rouxeau'owi zanarkotyzować swoją metodą — i oto, co sam o tem powiada: „Uczucie wywołane podnieceniem nerwów, jakkolwiek trochę nieprzyjemne, jest łatwe do zniesienia. Uspokaja się zwolna i ustaje. Twarz czerwienieje: występuje lekka kontrakcya mięśni twarzy, na szyi, a także w przedramieniu; potem czuje się drganie w palcach u rąk, które rozszerza się także na kończyny nóg. Rozpoczyna się hamowanie mowy. Członki nie sztywnieją, stękania przez pewien czas nie wywołuje jakieś bolesne uczucie; pochodzi ono raczej z podniecenia mięśni krtani. Puls podczas naszego eksperymentu nie uległ żadnej zmianie, oddech był. zdaje się, trochę utrudniony. Kiedy prąd osiągnął swoje maximum, słyszałem jeszcze, jak we śnie, co koło mnie mówiono. Czułem szczypanie, kłócie w ramię, uczucie to jednak było słabe. Przebudzenie następuje zaraz po przerwaniu prądu i nie odczuwa się żadnych ujemnych następstw tego rodzaju narkozy, przeciwnie, ma się uczucie rzeźkości i siły. Po przebytej próbie udałem się zaraz na zebranie naukowe".

Czy metoda prof. Leduca jest istotnie nieszkodliwą i czy zdoła wyrugować powszechnie dzisiaj w narkozie stosowane chloroform i eter, pouczą nas dalsze badania.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 35½ zachód przypada o godz. 4 minut 03; długość dnia godzin 8 minut 28.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Im. Jez.; pojutrze w poniedziałek Marcela.

Kraków, dnia 14 stycznia.

Sprawa Rydzyny i Rada miejska. Uchwała Rady, powzięta na wniosek p. Daszyńskiego nosi cechy demonstracyi, nie zupełnie licującej z powagą sprawy. P. Daszyński wywołał ją oczywiście nie przez patryotyzm, ale dla złośliwej igraszki, która jednak w danym wypadku sama się niejako narzucała. Z jednej strony godził w „arystokratę", w przedstawiciela (?) tradycyi Starej Polski, — z drugiej wprawiał w niemały kłopot naszych demokratów, niezmiernie ostrożnych i wstrzemięźliwych, gdy chodzi o jakąkolwiek Ekscelencyę, — a cóż dopiero o Ekscelencyę utytułowaną. Bardzo też niechętnie przyjęto poruszenie sprawy rydzyńskiej, co objawiło się najsilniej w zakłopotaniu p. prezydenta, który postawiony z nienacka między młotem i kowadłem, usiłował najpolityczniej wybrnąć z drażliwej sytuacyi.

Ostatecznie wynaleziono schronienie w tajnem posiedzeniu, na którem głównym obrońcą hr. Wodzickiego. (Boże strzeż mnie od przyjaciół!) był Dr Ehrenpreiss, zapewne z punktu widzenia dobrego interesu. Uchwalono w końcu znaną rezolucyę, która oczywiście wykonaną nie będzie, gdyż nie ma dla niej żadnej egzekutywy, a raczej egzekutywa spoczywa w rękach hr. Wodzickiego. Od niego więc zależy, czy komisya śledcza wogóle coś będzie mogła postanowić. Najprawdopodobniej zatem cała historya skończy się na niczem i dlatego uważamy poruszenie sprawy rydzyńskie w tej formie, za demonstracyę bez znaczenia, w której kryje się tylko reklama dla p Daszyńskiego. — Represya w podobnych wypadkach powinna wychodzić wprost od społeczeństwa; każde przeniewiertstwo w sprawach narodowych powinno pociągnąć za sobą wykluczenie sprawcy ze społecznego życia. Niestety! u nas pod tym względem głupia słabość łączy się z nędzną pobłażliwością i oto jeden z ważnych powodów naszych klęsk narodowych...

Kłamstwa „Naprzodu". Towarzysze z pod czerwonego sztandaru nie mogą przeboleć swej sromotnej klęski, jaką przy onegdajszych wyborach z II koła do Rady gminnej w Prądniku czerwonym ponieśli. Jak przewidywaliśmy usiłują oni obecnie całe wybory obalić, usiłują wyszukać wykrętów i choćby tylko pozorów nieprawidłowości w przeprowadzeniu wyborów, aby mieć podstawę do wniesienia rekursu przeciwko wyborom. „Naprzód" wczorajszy przyniósł wiadomość, że rekurs istotnie wniesiono — i podaje cztery punkty, które za podstawę sprzeciwu służyły. W pierwszym punkcie znajdujemy na czele niezrównany wyraz *„podobno"*. Wszak „towarzysze" wiedzą doskonale, że głosowanie z całą punktualnością zamknięto o godz. 2 giej. Wiedzą też oni, bo sami się na to godzili, że tylko dla umożliwienia skrutynium część obywateli musiała opuścić duszną salę i że tylko celem zabezpieczenia minimalnego spokoju zamknięto drzwi sali, w której się wybór odbywał. Że zamknięcie sali było koniecznem dowodzi, przytoczona wczoraj przez nas brutalna napaść agitatora socyalistycznego Rosenzweiga.

Jeśli istotnie chodziło „towarzyszom" o to, by drzwi od sali nie były zamknięte, dlaczegoż chętnie, bez najmniejszego protestu zgodzili się na zamknięcie podczas skrutynium III koła, dlaczego takiego swego życzenia nie przedłożyli komisarzowi rządowemu? Co do głosu p. Kozubka, to nawet „towarzysze" wiedzą, że zastępcą wyborcy może być tylko wyborca, czego w tym wypadku nie było. Pełnomocnictwo, wystawione przez p. Peslę Rosenstein nie mogło komisyi wystarczyć, gdyż brak na niem było podpisu wyborczyni i z tego powodu musiało być przez komisyę odrzucone, bez względu na to, że p. Rosenstein była obecną na sali, gdyż ustawa nic nie mówi o ustnych pełnomocnictwach.

Co do czwartego punktu, który opowiada o rzekomem głosowaniu nieboszczyka, odsyłamy naszych czytelników do wczorajszego sprawozdania naszego, gdzie jest powiedziane coś wręcz przeciwnego, niż to podaje „Naprzód", który nie waha się wprost kłamstwa stwarzać, byle na swojem postawić.

W sprawie kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Wczoraj odbyła się trzecia konferencya w sprawie usunięcia budującego się domu żydowskiego przed kościołem św. Salwatora. Przewodniczył p. wiceprezydent Szarski, obecni byli X. kanonik Pilchowski, pp. Matz, Dudek i Sikora, jakoteż pp. inżynierowie Kleczek i Stroka, wreszcie przyszły właściciel budującego się domu p. Zahler.

Konferencya ta z powodu uporu p. Zahlera nie dała pożądanego rezultatu, gdyż p. Zahler absolutnie nie chce się zgodzić ani na pieniężne odszkodowanie, ani na oferowaną mu w zamian korzystną parcelę opodal szkoły w Zwierzyńcu. Parcela ta jest trzy razy większą od tej, gdzie znajduje się sporny budynek i położoną jest przy głównej ulicy Zwierzyńca. P. Zahler robi więc dobry interes na tej zamianie, a mimo to nie chce zgodzić się na nią, mimo nalegań i próśb Komitetu obywatelskiego i prezydyum miasta. Rokowania odroczono.

Mięso argentyńskie nadeszło już dzisiaj do Krakowa. O godz. 5 popoł. odbyło się w rzeźni miejskiej komisyonalne badanie transportu. Sprzedaż rozpocznie się we wtorek w trzech jatkach zostających pod zarządem Związku ekonomicznego urzędników i nauczycieli, a mianowicie w dwóch jatkach na placu Jabłonowskich i w jednej na ul. Asnyka. Sprzedaż będzie się odbywać od godz. 7 do 11 rano i od godz. 2—4 popołudniu. Ceny mięsa na razie nie są jeszcze ustalone.

Mięso sprowadzone pochodzi z wołów pierwszorzędnej jakości i jest mrożone. Dlatego nie nadaje się ono natychmiast po zakupnie do użytku kuchennego, lecz musi być przedtem odtajone. Mięso rosołowe najlepiej poddawać odtajeniu w wodzie na rosół przeznaczonej, gdyż przez to nie traci nic na smaku — dopiero po odtajeniu można je gotować. Najwygodniej dla odbiorców będzie, jeśli w mięso zaopatrywać się będą na dzień przed użyciem go. Związek ekonomiczny chcąc uczynić mięso argentyńskie dostępnem także dla mieszkańców Krakowa, stołujących się w restauracyach, postanowił sprzedawać mięso to także restauratorom.

Sprawa koncesyi szynkarskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłowców koncesyonowanych. Komisya wydała opinię co do podań o koncesye szynkarskie w nowych dzielnicach miasta Dębniki i Zakrzówek. Sprawa nadania koncesyi szynkarskich w dalszych nowych dzielnicach miasta będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu.

Instytucya lekarzy szkolnych. W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" pogadanka pedagogiczna na temat: „O instytucyi lekarzy szkolnych i o niektórych chorobach szkolnych". Pogadankę zagai p. Dr R. Nitsch. Pogadanka odbędzie się w auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej l. 12, II. p., o godzinie 4 popołudniu. Wstęp bezpłatny.

II konferencya fachowa w sprawie nauki rysunku w nowych szkołach, odbędzie się — z powodu przyjazdu inspektora krajowego, radcy Stefanowicza — w poniedziałek 16 b. m. o godzinie 6·30 wieczór w II szkole realnej przy ul. Granicznej.

Prof. Pększyc odczyta „Historyę metod nauki rysunku" poczem prof. Pianecki wygłosi „Uwagi o potrzebie metod i celu nauki rysunku"

Wszystkich zajmujących się tą sprawą zapraszają *Gros i Olszewski.*

Muzyka kościelna. Chór Tow. Muzycz. odśpiewa kolędy w niedzielę dn. 15 bm. o godzinie 12 w kościele N. P. Maryi. Dyrektor Felix Nowowiejski odegra na organach a) Bach „Pastorałka F dur", b) Guilmant „Pastorałka A-dur" z sonaty Nr 1, c) Nowowiejski „Pastorałka na Litwie" (nakład Koppenratha w Regensburgu).

Z teatru miejskiego. „Betleem polskie" Rydla nie przestaje być jedną z najbardziej atrakcyjnych sztuk repertuaru; dotychczasowe przedstawienia grywane były stale przy wypełnionej sali. Najbliższe przedstawienie tej pięknej sztuki jutro popołudniu.

W poniedziałek wznowienie „Judyty" Hebbla z p. Wysocką w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. Dziś wracają „Krowoderskie zuchy", hałaśliwe w pełni powodzenia, na scenę.

Jutro popołudniu o godz. 4 czarodziejski melodramat ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach" a wieczorem znowu „Krowoderskie zuchy" przez cały następny tydzień aż do soboty — co wieczór.

Związek teatrów i chórów włościańskich. Wczoraj odbyło się zgromadzenie krakowskiego oddziału Związku teatrów i chórów włościańskiego pod przewodnictwem prezesa Dra Szyjkowskiego. Zastanawiano się nad środkami zmierzającemi do zreorganizowania tego stowarzyszenia. Przemawiali między innymi pp. Dr Szyjkowski, Wąsowicz, prof. Dr Grabowski, Gabryelski, Wincenty Korolewicz Uchwalono szereg rezolucyi i przystąpiono do ich wykonania.

Oddział krakowski wystarał się o tymczasowe pomieszczenie biura Związku w lokalu „Straży Polskiej". Dalej dyskutowano nad konieczną potrzebą utworzenia choćby skromnej biblioteczki dzieł scenicznych, z którejby włościanie mogli czerpać utwory lub wskazówki dla swych teatrów i chórów. Po uchwaleniu odnośnej rezolucyi, wielu członków zobowiązało się dostarczyć odpowiednich książek. Następnie obradowano nad utworzeniem p[illegible]zebnych rekw[illegible]yów teatralnych, oraz [illegible]adu najniezbę[illegible]szych kostyumów i de[illegible]oracyi. Postanowiono rozpocząć akcyę celem przysporzenia oddziałowi funduszów. Wkońcu dla nawiązania stosunków z wioskami, które posiadały chóry własne i urządzały przedstawienia, uchwalono do okolicznych gmin powiatów krakowskiego, podgórskiego i wielickiego (albowiem na ten teren oddział wczorajszą uchwałą rozszerzył swą działalność) wysłać odpowiednie kwestyonaryusze i odezwy do włościan ze słowami zachęty.

Obrady zakończono wyborem zarządu, do którego weszli: prezes Dr Maryan Szyjkowski, wiceprezesi prof. Dr Grabowski i Dr Kazimierz Lubecki, sekretarz p. Wincenty Korolewicz, zastępcą sekretarza p. Jędrzej Cierniak, skarbnik p. Władysław Wąsowicz, kierownik artystyczny teatrów p. J. Kazimierz Gabryelski, kierownik artystyczny chórów i orkiestry p. Stanisław Kowicki, członkowie wydziału pp. Czoponowski, Dr Flach, Kornicki Karol, Dr Stanisław Kot.

Wykład Dra Zubrzyckiego „O trzech najstarszych katedrach polskich" wzbudził wielkie zainteresowanie wśród naszej inteligencyi. Niewielka ilość pozostałych biletów jest do nabycia w księgarni A. S. Krzyżanowskiego, w Rynku głównym (Linia A-B.).

W kursie im. śp. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego zawakowało kilka miejsc płatnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych. Podania należy wnosić do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Klementyny Tańskiej 3.

Z Towarzystwa technicznego. We wtorek, dnia 17 b. m. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w lokalu własnym (ul. Straszewskiego l. 28, II. piętro) posiedzenie Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1) Wieczór dyskusyjny na temat „Cele i zad[illegible] Towarzystw technicznych, oraz czego od [illegible]arzystw tych członkowie żądać mogą". Refer[illegible]nci pp.: radca Adelmann i prof. Turczynowicz. 2) Wnioski Komisyi Wielkiego Krakowa. Wybory do Komisyi-Matki. 4) Wybory do delegacyi słownika rzemieślniczego.

Uprasza się Szanownych P. T. członków o liczne przybycie ze względu na ważność mających zapaść wniosków.

Z Resursy urzędniczej. Bal maskowo-kostyumowy zapowiada się bardzo świetnie. Zarząd Resursy prosi, aby osoby pragnące się kostyumować, raczyły łaskawie porozumieć się z gospodarzem Resursy. Od wtorku, dnia 24 b. m. urzędować będzie tamże gospodarz od godziny 8—10 wieczorem i będzie udzielał ważnych informacyi.

W sobotę, dnia 21 b. m. będzie zwykły wieczorek z tańcami.

Czytelnia i wypożyczalnia książek polskich, francuskich, angielskich, niemieckich i włoskich. Abonament miesięczny dla członków i niečzłonków 50 hl. Czytanie pism na miejscu dla abonujących i członków Związku bezpłatnie; dla obcych każdorazowo 10 hl. Wysyłka książek na prowincyę. Polski Związek Niewiast katolickich (Pałac Spiski).

Z „Eleusis". W niedzielę, dnia 15 b. m. odbędzie się o godzinie w pół do 10-tej rano I. Walne Zebranie członków akadem[illegible]iego Koła „Eleusis" w sali 39 Collegium Novu[illegible] z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Wyb[illegible]owego Zarządu. 3) Wnioski interpelacye.

Po zebraniu odbędzie się o godzinie 10-tej odczyt Tadeusza Strumiłły p. t. „Wincenty Lutosławski a „Eleusis". Wstęp wolny.

„Z Eleuteryi". W niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w lokalu „Eleuteryi" (ul. Mikołajska l. 3, I. p.), odczyt p. K. Radwanka p. t. „Koniec świata". Po odczycie zabawa towarzyska. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Walne Zgromadzenie Oddziału krakowskiego „Eleuteryi" odbędzie się w niedzielę, dnia 29 stycznia, o godzinie 7 wieczorem, z porządkiem dziennym: sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku, sprawozdanie kasowe, wybory do Zarządu, dyskusya i wnioski.

Bal. W drugiej połowie lutego odbędzie się w salach starego teatru bal akademicki na dochód budowy domu akademickiego dla słuchaczek uniwersytetu. Protektorat nad tym balem przyjęli JWP. hr. Stanisła[illegible]wa Tarnows[illegible] [illegible] Magnificencya JWP. rekt[illegible] Wit[illegible]owski. Kom[illegible]t akademicki dokłada wsze[illegible]kich starań, aby bal ten był jedną z najwytworniejszych i najwybitniejszych zabaw tegorocznego karnawału. W najbliższym czasie zostanie ogłoszona lista gospodyń.

Wieczór taneczny z kotylionem. Pod protektoratem J. Eksc. Witolda Hausnera, Prezydenta sądu kraj. wyższego w Krakowie, urządza „Łączność", Związek krajowy państwowych oficyantów i pom. kanc. w Krakowie w dniu 4 lutego br. w salach Towarzystwa Strzeleckiego wieczór taneczny z kotylionem, którego czysty dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu zapomogowego dla niezaopatrzonych wdów i sierot po członkach Związku, tudzież na opuszczone dzieci pod opieką „Rady opiekuńczej" pozostające.

Lokal komitetu mieści się przy ul. Zwierzynieckiej 22 I p., gdzie zgłaszać się można po zaproszenia codziennie między godziną 7—9 wieczór.

Omyłka druku. We wczorajszej kronice naszej w ustępie „Koło polskie w sejmie pruskim" zakradł się błąd drukarski: zamiast X. Paździewski powinno być oczywiście X. Jażdżewski prezesem Koła.

Nagrody za długoletnią wierną służbę. Rada Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przyznała na swem posiedzeniu dnia 13 bm. odbytem z fundacyi ś. p. X. Jana Schindlera nagrody pieniężne po 50 koron 28 sługom za długoletnią wierną służbę u tej samej osoby, względnie u tej samej rodziny.

Wykaz nagrodzonych według lat służby jest następujący:

1) Józef Gallos, służy od 54 lat u rodziny Güntherów we Facimiechu. 2) Antoni Lenart, od 46 lat u rodziny Hallerów w Polance Halle. 3) Klemens Maciejasz od 41 lat u rodziny Ż[illegible]ńskich w Gr[illegible]kowicach. 4) Józef Pocielij od 40 lat u OO. Jezuitów w Krakowie. 5) Piotr Surma od 38 lat u p. Teodora Cybulskiego w Krzesławicach. 6) Stanisław Byrski od 36 lat u rodziny hr. Lasockich w Krakowie. 7) Maryanna Kuliżanka od 35 lat u p. Alb. Góniowej w Myślenicach. 8) Maryanna Wątroba od 30 lat u rodziny Pochwalskich w Krakowie. — 9) Jan Bury od 30 lat u rodziny hr. Łubieńskich w Stryszowie. 10) Teresa Blaszka od 30 lat u p. Józefa Jakubca w Witkowicach. 11) Jan Nycz od 30 lat u rodziny Czeczów w Kozach. 12) Jadwiga Magierska od 28 lat u X. proboszcza Warmuza w Kętach. 13) Marya Gubryła od 26 lat u Tomasza Torby w Paszkówce. 14) Maciej Wrona od 26 lat u Maryi Urbanikowej w Ochojnie. 15) Jędrzej Janicki od 25 lat u p. Jana Orłowskiego w Krakowie. 16) Regina Batko od 24 lat u p. Maryi Grossowej w Podgórzu. 17) Zofia Jasińska od 22 lat u p. Wiktora Jenknera w Krakowie. 18) Rozalia Kosman od 22 lat u p. Wiktoryi Włosyckiej w Makowie. 19) Wojciech Sztok od 21 lat u SS. Miłosierdzia w Krakowie. 20) Agnieszka Caputa od 21 lat u p. Karola Ondraczka w Zawoi. 21) Anna Fudalik od 20 lat u p. Józefa Szerszeniewicza w Krakowie. 22) Antoni Walczak od 20 lat u rodziny Grzimków w Luboczy. 23) Marya Rydzówna od 20 lat u p. Rozali Szewczykowej w Wadowicach. 24) Zuzanna Makarowska od 20 lat u p. Fr. Błachowej w Krakowie. 25) Katarzyna Obrzut od 20 lat u rodziny Burzyńskich w Krakowie. 26) Bronisława Mika od 20 lat u p. Roberta Jahody w Krakowie. — 27) Zofia Sindzińska od 19 lat u p. Emili Burzyńskiej w Krakowie. 28) Jan Żaba od 19 lat u p. Józefa Sliwińskiego w Kosocicach.

Fundacyę tę ustanowił w Arcybractwie Miłosierdzia w Krakowie śp. X. prałat Jan Schindler. Jest do rozdania rocznie na premie 1400 K. Rozdawnictwo następuje raz na rok na początku każdego roku. Ubiegać się mogą o te nagrody sługi obojga płci, religii rzym.-kat. narodowości polskiej, którzy przynajmniej 10 lat przesłużyli u tej samej osoby, lub u tej samej rodziny. — W myśl aktu fundacyjnego starsi służbą mają pierwszeństwo przed młodszymi.

Posiedzenie Koła Pań Straży polskiej odbędzie się w niedzielę 15 stycznia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Towarzystwa ul. Floryańska 1.

Przedstawienie amatorskie. „Gwiazda" pod reżyseryą E. Załuckiego urządza w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ulicy św. Jana l. 2 II p. przedstawienie.

Na program złożą się: „Dziesiąty pawilon" dram. w 1 akcie A. Staszczyka, „Teatralne bziki" komedya w 1 akcie Przybylskiego i „U malarza" komedya w 1 akcie K. Krumłowskiego.

„Gwiazda" zaprasza na wspólny opłatek, który odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu Stow. ul. św. Jana 2 II p. Ze względu na ograniczonę liczbę uczestników zgłoszenia przyjmują się do 20 bm. codziennie między 6—8 wieczór.

Na gościnne występy wyjechał do Bytomia znany krakowski złodziej kieszonkowy Walenty Kaleta. Przychwycony na gorącym uczynku, został przez władze bytomskie aresztowany.

Amator owoców południowych. Do sklepu z owocami południowemi Izraela Fessla przy ul. Szerokiej zakradł się niewiadomy sprawca, splądrował sklep i uniósł ze soką znaczną ilość owoców.

Pogoda. Dnia 13-ego stycznia termometr donzedł od — 7·4 do — 0·1 C., barometr podnosił się.

Dnia 14 stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·0 mm., termometru — 3·6 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Jasełka na prowincyi. Z Chrzanowa piszą nam:

Dnia 6 i 8 stycznia b. m. odegrała tutejsza młodzież rękodzielnicza w sali „Sokoła" „Jasełka" układu X. L. Soleckiego. Wykonanie wypadło zupełnie poprawnie. W Jasełkach brali udział sami terminatorzy. Szczególnie rolę Heroda wykonał z werwą i z pewnem zacięciem jeden z uczniów rękodzielniczych L. Krzak. W urządzeniu „Jasełek" podnieść należy z całem uznaniem zasługi p. naucz. Gacha, który wiele przyczynił się w sporządzaniu kostyumów, jakoteż i pp. Grzędzielskiego i Filipowskiego, którzy bezinteresownie i z całem poświęceniem zajęli się charakteryzowaniem i dekoracyą. Naj[illegible] [illegible]sprawiły na zakończenie żywe ob[illegible]zy, zwłaszcza „pracownia św. Józefa", w którym to obrazie 7-letni Janek syn p. radcy Olszewskiego w roli pacholęcia Jezusa wyglądał zachwycająco. Sala „Sokoła" była tak nabita gośćmi, że w następną niedzielę musiano „Jasełka" powtórnie odegrać.

Z obydwóch przedstawień widzowie odnieśli żywe wrażenia i miłe wspomnienia. — Czysty dochód przeznaczono na powstający w Chrzanowie „Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki".

Obchód styczniowy w Trzebini. Dnia 22 bm. urządzają tutejsi kolejarze uroczysty obchód na założenie ochronki. Wieczorem o godz. 7 ej odbędzie się bal.

Tajemnicza sprawa. Z Zakopanego piszą nam: Przed paru dniami aresztowano tutaj pewnego inteligentnego, w sile wieku człowieka, który mieszkał tu od dłuższego czasu, zameldowany jako Jan Kizło. Powody aresztowania na razie nie wiadome. Przy śledztwie pokazało się, że aresztowany nazywa się właściwie Jan Wacław Machajski i jest poddanym rosyjskim. Był on przed dziesięciu laty wydalony z granic państwa austryackiego za tworzenie tajnych stowarzyszeń politycznych. W Rosyi był za swe przekonania polityczne kilkakrotnie karany więzieniem i odsiadywał karę w twierdzy Krest w cytadeli warszawskiej, w Jakucku. Pod zarzutem fałszywego meldunku i samowolnego powrotu do Austryi odstawiono aresztowanego do sądu powiatowego w Nowym Targu. Władze odmawiają wszelkich bliższych informacyi.

W Stanisławowie zaczęła wychodzić „Gazeta Stanisławowska" jako pismo tygodniowe.

Hakatysta z Przemyśla. Otrzymaliśmy nowy kwiatek bujnie u nas krzewiącego się hakatyzmu. „R. Ringel — Eisenhandlung — Przemyśl". Pan ten, który nawet na korespondencyach do Polaków skierowanych, używa stale wyżej zacytowanej stampilii, nie nauczył się jeszcze po polsku, jak to świadczy adres na kopertach, będących w naszem posiadaniu: „Do C. i K. Szkoły Uniwärsitet — Odział Botaniczo". Radzimy panu Ringlowi, by swe lary i penaty przeniósł w okolice Berlina.

Podziękowanie.

Zarząd Sekcyi III Rady Opiekuńczej i Sekcyi Ochrony dzieci Polsk. Związku Niewiast Katol. składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powodzenia „Bazaru gwiazdkowego", urządzonego przy ulicy Basztowej l. 13 w grudniu ub. r., a przedewszystkiem wyraża wdzięczność tym Paniom i Panom, którzy poświęcali czas swój i pracę na sprzedawanie zabawek i towarów w sklepie na rzecz funduszów Sekcyi naszej. Przy tej okazyi podnieść należy z uznaniem, iż wiele firm krakowskich, jakoto pp. Fischer, Zajączkowski, Gebethner i Wolff, Miłkowski, Ziembicki, Piasecki, Siermontowski, Gargnl z Jarosławia, Jawornicki, Rożnowski, Reim i inni oddali „Bazarowi" towary swe w komis ze znacznym opustem. Szczególna wdzięczność należy się od nas fabryce farb pod firmą „Karmański" za bezpłatne ofiarowanie „Bazarowi" farb i atramentu, oraz p. Szczurkowskiemu, który dopomagał nam w każdym kierunku. Zaznaczamy również z przyjemnością, że właściciel magazynu mebli p. Graff ustąpił nam uprzejmie sklepu.

Wywiązując się z miłego obowiązku pozwalamy sobie złożyć przy tej sposobności najszczersze wyrazy wdzięczności p. Maryi Bogusławskiej i p. Szczęsnemu Stradiotowi za trudy podjęte około reżyseryi i wystawy w teatrzyku „dzieci dla dzieci" w dniu 4 b. m. składamy też na tej drodze serdeczne podziękowanie Rodzicom młodocianych uczestników przedstawienia za udzielenie pozwolenia na występ dzieciom, jakoteż za wydatną pomoc w licznych przygotowawczych zabiegach, poprzedzających przedstawienia: dyr. teatru miejskiego p. Solskiemu za wypożyczenie dekoracyi, p. Trzcińskiemu za zniżenie ceny najmu sali, dyrektorowi J. N. Hockowi za udział orkiestry 13 p. p. i drukarni „Polonia" za bezinteresowny druk gustownych programów — wyrażamy wdzięczność za uczynną pomoc.

Przewodnicząca **Gabryelowa Wędrychowska** — seekretarka **Zofia Zolańska.**

Zmarli. W Rudnikach zmarła żona Wielkiego mistrza Ceremonii Najwyższego Dworu Helena hr. Chołoniewska, w 48 roku życia.

Zmarły we Lwowie radca dworu Stanisław hr. Piniński — o którego śmierci wczoraj donieśliśmy — był bratem b. namiestnika Leona hr. Pinińskiego. Umarł w 56 roku życia. Osierocił córkę Julię hr. Pinińską.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Noblesse oblige" krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i R. Vebera.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie". Jasełka w 3 akt. napisał Lucyan Rydel.
Niedziela wieczór. „Noblesse oblige".
Poniedziałek. „Judyta" tragedya w 5 aktach Fr.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie

Sobota. „Krowoderskie zuchy".
Niedziela popołudniu. „Twardowski na Krzemionkach".
Niedziela wieczór. „Krowoderskie zuchy".
Poniedziałek. „Krowoderskie zuchy".
Wtorek. „Krowoderskie zuchy".
Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek. „Krowoderskie zuchy".
Piątek. „Porwanie Sabinek".
Sobota „Żaki krakowskie".

Sprawy konserwatorskie.

Posiedzenie grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się dnia 20 grudnia 1910 r. pod przewodnictwem konserwatora Dra Tomkowicza. Konserwatorzy Tomkowicz i Muczkowski złożyli sprawozdanie z jazdy do Wiednia w sprawie stanowiska Grona wobec Komisyi centralnej i projektu ustawy konserwatorskiej, znajdującego się obecnie w Izbie panów.

Konserwator Kopera zawiadamia, że poparł podanie gminy Zawady (pow. Tarnów) o subwencyę na restauracyę kościółka na górze św. Marka, nadto zdał sprawę o poczynionych krokach w sprawie ochrony baszty, pozostałej z dawnych obronnych murów w Tarnowie.

Na wniosek konserwatora Tomkowicza uchwalono 300 koron subwencyi na restauracyę fresku „Ukrzyżowanie", pochodzącego z XV. wieku, a znajdującego się w refektarzu gotyckim klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie.

Konserwator Chmiel podał do wiadomości, że archiwum kapitulne, które przez szereg lat było pod jego dozorem, objął obecnie X. Dr Gołąb, nadto podnosi, że przed kilku miesiącami w kamienicy l. 7 przy Małym Rynku zmieniono starą, drewnianą, żelazem obitą bramę wejścia głównego i złocąc napis nad wejściem, wprowadzono weń błędy.

Konserwator Tomkowicz wyjaśnił, że bramę starą obiecano zawiesić w sieni tego domu. Co do napisu porozumie się konserwator z właścicielem domu.

Ze sportu.

Sprawozdanie Towarzystwa sportowego „Wisła" w Krakowie.

Jednem z pierwszych Towarzystw sportowych, uprawiających i szerzących zamiłowanie do sportu było u nas Towarzystwo sportowe „Wisła", grupujące koło siebie młodzież akademicką i młodzież szkół średnich. Z rokiem bieżącym rozpoczyna Tow. sportowe „Wisła" szósty rok swego istnienia. Pierwszy jej zawiązek stanowi kółko sportowe uczniów 2-giej szkoły realnej, założone przez prof. Łopuszańskiego w r. 1905. Po całym szeregu wewnętrznych zmian i reorganizacyi powiększa się ono znacznie, a posiadając do roku 1907 kilka kół nowych, przystępuje w owym czasie już jako samoistny klub, do utworzonej przy Krajowym Związku turystycznym „Sekcyi sportowej" i pozostaje przy niej przez półtora roku. Ten krótki stosunkowo okres czasu wpływa bardzo korzystnie, zarówno na wzmocnienie wewnętrzne młodego jeszcze klubu, jak i na podniesienie poziomu sportowego jego 1-szej drużyny. Wówczas to poraz pierwszy mierzy „Wisła" swe siły z obcemi drużynami, a pokonywując tak silnych przeciwników jak mistrzowską drużynę Lwowa K. S. „Pogoń 2 : 1, I. L. K. P. N. „Czarni" 3 : 2 oraz swego miejscowego przeciwnika „Cracovię" 3 : 0. daje dowód swego wielkiego wyszkolenia sportowego, uzyskanego przez racyonalny training i usilną pracę.

Po rozwiązaniu się na wiosnę 1909 roku „Sekcyi sportowej" organizuje się T. S. „Wisła" jako samoistne Towarzystwo z prezesem prof. Łopuszańskim na czele, uzyskując równocześnie od Namiestnictwa zatwierdzenie swych statutów.

Nadchodząca jesień przynosi Towarzystwu mistrzostwo Galicyi i Królestwa Polskiego, oraz kilkanaście nagród zdobytych na zawodach w lekkiej atletyce w Warszawie. Pod koniec jesieni nabywa T. S. „Wisła" na własność place tennisowe przy ul. Żabiej i stawia je na wysokim poziomie wymagań sportowych.

Otrzymawszy od Krajowego Związku turystycznego subwencyę K 1500, na popieranie sportów zimowych urządza na torach tennisowych ślizgawkę i nosi się z zamiarem zbudowania toru saneczkowego. Niepomyślne jednak warunki atmosferyczne, zmuszają ją do zaniechania rozpoczętych już prac, narażając ją zarazem na wielkie straty z powodu poczynionych znacznych wkładów.

Sezon wiosenny 1910 rozpoczyna się bardzo wcześnie, bo już 15 marca, to też 2 pierwsze matche odbywają się jeszcze na śniegu, przy małem udziale publiczności, przynosząc w rezultacie prócz wygranej (nad S. K. „Preussen" z Wrocławia 7 : 1 i nad S. K. „Preussen" z Katowic 5 : 0), także pokaźny deficyt. Sezon ten, więcej jest ożywionym ze wszystkich, jakie T. S. „Wisła" dotychczas miała, o czem najlepiej świadczy pokaźna liczba rozegranych przez nią matchów (12), oraz ilość uzyskanych bramek (31 : 15). W sierpniu wskutek ustąpienia prof. Łopuszańskiego przychodzi do nowego wyboru wydziału, z którego wychodzi prezesem Włodzimierz Ustyanowicz. Towarzystwo rozporządzając boiskiem pozlotowem układa doborowy sezon jesiennny— zdobywając pełne usnanje wszystkich.

Z okazyi matchów z czeskiemi drużynami popadła jednak „Wisła" w konflikt z Austryackim Związkiem footballowym, który powodując się wysoko wybujałym szowinizmem, zabronił jej grać z Czechami, nie uznającymi supremacyi Wiednia w sporcie, samowolnie narzuconej innym narodowościom. Odpowiedzią na ten niczem nieusprawiedliwiony zakaz było ze strony „Wisły" zgłoszenie wystąpienia z „Ö. F. V." a przystąpienie do „Amateur Football Association" tj. ogólnej organizacyi europejskich amatorów, a z drugiej strony zapoczątkowanie akcyi, mającej na celu utworzenie własnego „Polskiego Związku sportowego, obejmującego prócz Galicyi także dwa pozostałe zabory.

Związek ten miałby na celu utrzymywanie łączności między wszystkiemi drużynami polskiemi, urządzanie dorocznych zawodów o mistrzostwo Polski, oraz łagodzenie sporów między poszczególnymi klubami.

Socyalista o religii.

Dr Jan Müller umieścił znamienny artykuł w ostatnim numerze „Miesięcznika socyalistycznego" (Die Sozialistischen Monatshefte) „Religia" — twierdzi on — „jest jednak czemś innem, niż fantazyą; jest ona potężną rzeczywistością społeczną, z którą socyalism powinien się obchodzić inaczej, niż spychać ją do znaczenia sprawy prywatnej jednostek".

Podnosi on dalej, iż usiłowania wedle teoryi socyalistycznych podjęte, np. organizacya gmin komunistycznych w Ameryce Północnej, tylko wtedy się na świecie ziszczały, gdy wychodziły właśnie od ludzi religijnych. Urządzenia klasztorne są tym ideałem socyalistycznym, w praktyce jednak spełnionym jedynie z pobudek religijnych. Spójność, wynikająca z zasad socyalistycznych, jest niedostateczną: musiałaby być wzmocnioną przez głębokie przekonania religijne. Doświadczenie poucza, iż zaistnienie wzajemnej, troskliwej pomocy zależy od religijności; zależy od niewzruszonej wiary w prawość i słuszność sprawy, od silnej miłości bliźniego, zdolnej do poświęcenia. Wielkie zamysły rodzą się tylko w czystych sercach, tylko u ludzi wzniośle bezinteresownych. Codziennie możemy poczynić spostrzeżenia, że bez ofiary sił i zdrowia, pieniędzy i czasu, bez natchnionego przejęcia się sprawą, najpiękniejsze zamiary się nie powiodą. Samym interesem mas i klas nie da się utwierdzić zbiorowej pracy społecznej i społecznych instytucyi.

Radzi więc autor zmianić nieprzyjacielskie stanowisko socyalizmu do religii. Z naciskiem zaznacza, iż religia jest jednym z najgłówniejszych motorów postępu społecznego. Tak samo jest ona niezbędną w organizacyi gospodarczej. Należy, zdaniem jego, przeprowadzić gruntowną rewizyę programu socyalistycznego i nie tamować sobie jednego z najbardziej ożywczych źródeł siły, jakim jest religia.

Zapewne wywody Dra Millera nie wiele wpłyną na ruch socyalistyczny, w każdym razie są one godne uwagi.

Nadesłane.

†
Za duszę ś. p.
ANTONIEGO HAWEŁKI
kupca i obywatela miasta Krakowa
odprawione zostanie we wtorek dnia 17 stycznia 1911 r. o godzinie 10 rano
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w kościele archiprezbyteryalnym N. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się Krewnych, Kolegów i Znajomych.

Podziękowanie.

Po stracie najlepszego męża, brata, ojca i dziadka, ś. p. Wilhelma, podpisani składają z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać". Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób wyrazili jej Swoje współczucie, w szczególności zaś: Przewielebnemu Duchowieństwu: XX. Władysławowi Włodydze, proboszczowi w Zembrzycach, za eksportacyę zwłok, Kraupie, Babrajowi, OO. Jezuitom, Misyonarzom, Kapucynom i Reformatom, WP. Radcom miejskim, sławetnym cechom krakowskim, dyrygentowi Chóru akademickiego WP. Wallek-Walewskiemu oraz Chórowi, Przyjaciołom, Znajomym i Wszystkim, którzy raczyli oddać Zmarłemu ostatnią przysługę.
Długoszewscy.

Z polecenia mego klienta Wielmożnego Romana Bronisława Lewandowskiego
ostrzegam przed nabyciem weksli
zaakceptowanych przez mego klienta na rzecz pp. Fibicha i Radeckiego, gdyż weksle te płacone nie będą.
Dr M. Wyrostek, adwokat kraj. we Lwowie.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 14 stycznia 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	—	95	75
20-to frankówki w złocie	19	—	19	15
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	99	75
4% „ „ „ „	93	—	94	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	94	—	95	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92	—	93	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	—	94	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	92	50	93	50
Losy.				
Losy miasta Krakowa	97	51	103	50
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	660		685	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	450	—	465	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555	—	560	—
Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	97	—	98	50
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	97	—	97	50
4% renta koronowa austryacka	93	—	93	50
4% renta koronowa węgierska	91	75	92	50
4% renta austryacka w złocie	116	50	117	—
4% renta węgierska w złocie	111	25	111	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 13 stycznia br. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 20·20 do 21·30, czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·70 do 16·30, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 16·—, browarny 16·50 do 17·50, na paszę 13·80 do 14·70; owies z opłatą akcyzową na paszę 16·40 do 17.20; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 14·40 do 15·—, kukurydza 12·40 do 16·50; groch 22·50 do 27·—; fasola 23·— do 40·—; wyka 16·50 do 18·—; rzepak zimowy 28·50 do 28·50; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 170·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta 26·— do 28·—; soczewica 26·— do 30·—; słoma 4·40 do 5·20 siano 6·— do 7·60; koniczyna pastewna 8·— do 9·20; ziemniaki 3·80 do 4·— jaja za kopę 4·20 do 5·—; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do —·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do —·—

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Zakopanem odbędzie się dnia 24 stycznia 1911 o godzinie jedenastej przed południem, na które P. T. członków Towarzystwa najuprzejmiej zapraszamy.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910;
3) Odczytanie sprawozdania z lustracyi Związku Stow. zarobkowych i gospod. dokonanej przez delegata Banku krajowego we Lwowie;
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910;
5) Rozdział zysku z roku 1910 na podstawie wniosku Rady Nadzorczej;
6) Wybór czterech członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących na dalsze trzechlecie;
7) Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej na rok 1911.
8) Wnioski, które wpłynęły najmniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem do rąk Dyrekcyi.

Prezes: *Jan Walczak* mp. Sekretarz: *Walenty Staszel* mp.

46 1

Inteligentny młodzieniec

polak, władający kilkoma językami nowoczesnymi prosi społeczeństwo o zajęcie (w biurze jako elew. gosp. albo inne), ponieważ wskutek przestępstwa politycznego skonfiskowano mu majątek. Łask. oferty upr. się pod M. T. do „Głosu Narodu. 23 2 2

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

„Pobudka"

jest papierem cygaretowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy**, o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS"
Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.
Próbki posyłam darmo i opłatnie.

!! Masło potaniało !!
NOWO OTWORZONA MLECZARNIA
przy ulicy Gołębiej L. 3.
M. DOBRZAŃSKIEJ

poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jadości. 2008

M. Beyer i S-ka
Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.
Kalesony damskie reformowane
„ODETTA"
Francuski najmodniejszy krój.

Koce tygrysie w dobrym trwałym gatunku.



Nr. 2051. Okazyjny tygrysi koc flanelowy, gruby materyał, ciemny drap, mieszany z białem i z bordiurą w pasy, 175 cm. dług, 100 cm. szeroki K. 2·20. Nr. 2051³/₄ ten sam, tło mieszane z bordiurą w pasy 124×190 cm. K. 2·60. Nr. 2050 bajecznie tani koc do spania, ciemno drap, z barwną bordiurą, 175 cm. długi, 110 cm. szeroki K. 1·70. Nr. 2050¹/₂ ten sam, w lepszym gatunku 190 cm. długi, 130 cm. szeroki K. 2·40. Największy wybór w mym głównym cenniku.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem. lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. C. i k. Dost. Dworu **HANNS KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3544 (Czechy). Katalog główny z przeszło 3.000 rycin, na życzenie darmo i opłatnie. ·1458 10 2

PANI DOMU

troskliwa matka, będzie miała zawsze w zapasie, celem zapobieżenia poważniejszem zasłabnięciom swoich dzieci, skuteczny przez lekarzy zalecany i smaczny środek uśmierzający kaszel

THYMOMEL SCILLAE

aby go przy pojawiającym się kaszlu, katarze i t. d. natychmiast dać zażyć. Także przy kokluszu skutkuje znakomicie i szybko.

Wyrób i skład główny

APTEKA B. FRAGNERA
C. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2·90. 3 flaszki za nadesłaniem z góry K. 7·—. 10 flaszek za nadesłaniem z góry K. 20 —.

Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.
Do nabycia w aptekach w Krakowie: apt. M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę następującego umundurowania dla służby:
10 płaszczy ze sukna sieraczkowego,
32 bluz granatowych,
10 płaszczy, }
18 bluz, } ze sukna bronzowego
8 guniek, }
81 czapek.

Bliższe wyjaśnienia udzieli Magistrat.

Oferty wnosić należy z dołączeniem próbek do Magistratu do dnia 31 stycznia 1911.

BURMISTRZ.

Gdy chcecie się Panowie ożenić? Ze strony Pań (między innemi także takich które mają dzieci lub są ułomne), które jednak posiadają od 1000 do 100.000 koron majątku, otrzymaliśmy polecenie wyszukania dla nich odpowiednich mężów. Tylko ci Panowie (choćby niezamożni), którzy rzecz seryo biorą, a którzy zaraz żenić się mogą, raczą się zgłosić od SCHLESINGER, BERLIN Nr. 18
212 53 2





MONOPOL

Herbata z Rączką

Wszędzie do nabycia



K. 6·80

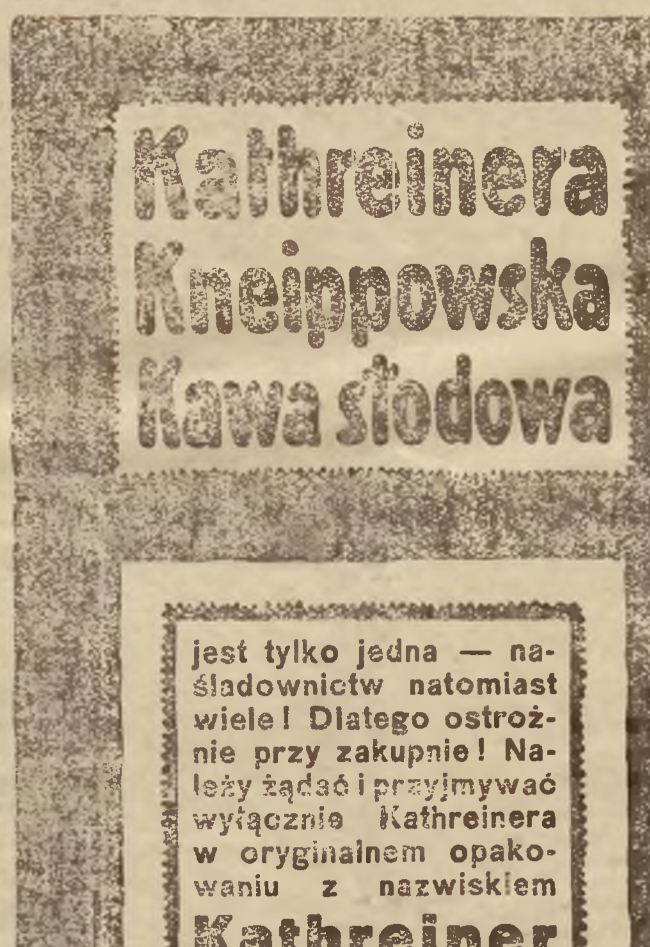
Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.

Zegarek System Roskopf Patent K. 4·—. z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Ścisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1



ZAKŁAD KONCES. SPRZEDAŻY I KUPNA
M. TELESZNICKIEJ
PRZY ULICY ŚW. JANA L. 2.
I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B.

ma do sprzedania: Pianino firmy „Marschal", kilka Bibliotek, Biór, Sekretarek aut. Salonów, Jadalń, Sypialń, Świeczników, Lamp elektr. i gaz. Dywanów, Obrazów, jakoteż pojedyńczych mebli w wielkim wyborze, po bardzo przystępnych cenach.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

J. PŁONKA, ul. Szewska 4

Zegarmistrz z fabryki Badolleta poleca łas awym względom P. T swój skład zegarków doborowych Patek, Mermod, Longin, Badolet. Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świecące i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

Fabryka wódek polskich, likierów .·. i rumu, Rafinerya spirytusu .·.

Braci Kapelusz

Spółka z ogr. odp.

Brody Dworzec - Filia Zniesienie - Lwów (fabryka)

Poleca swe znane z wybornej jakości wyroby. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Na żądanie właściciell koncesyj szynkarskich wysyłamy podróżujących z próbkami. Próbne paczki pocztowe 5-cio kigr. za zaliczką.

Niema więcej !!Nagniotków!!

Przez największe powagi lekarskie uznany plaster **„Salwator"** wyrobu aptekarza I. Borowskiego w Warszawie, w przeciągu trzech dni usuwa zupełnie nagniotki stwardnienia skóry itp. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład i zastępstwo **W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska l. 14.** — Plaster **„Salwator"** uznany za znakomity środek przez największe powagi w Cesarstwie. 47 10 1

Słynne na cały świat

są artykuły firmy c. i k. Nadw. Dostaw.

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 3553 (Czechy) które znajdziecie w ogromnym wyborze w bogato ilustrowanym conniku głównym z 3.000 rycin, który na życzenie wysyłam każdemu darmo i opłatnie. 1467 10 1

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !!

- SOK MALINOWY -

z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza

Mr. ALFRED STEPEK

Aptekarz w Andrychowie — bańka 5 kg. opłatnie do każdej miejscowości 7 K 90 h. Przy większych ilościach 1 K. 30 hal. a przy 100 kg. 1 Kor. 20 hal za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

BANK
Przemysłowo-Budowlany
Rynek gł. L. 24. (naprzeciw odwachu) tel. 1133.

Udziela kredytu wekslowego i budowlanego. Przeprowadza budowy i adaptacye. Przyjmuje administracyę domów, udzielając **zaliczek** na czynsze. Interweniuje przy sprzedażach realności. Przyjmuje **wkładki oszczędności** na 5%. Sprzedaż wagonowa węgla górnośląskiego z jedynej **polskiej** Firmy 1756 10 0

„EKSPORT SLĄSKI" w Katowicach.

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrzeżon. Cena koron 7,

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu na Galicyę i Bukowinę: **Apt. Fortunata Gralowskiego w Krakowie**, lub wprost z fabryki: **Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.**

PIANINO CZARNE

w bardzo dobrym stanie, znakomitej konstrukcyi jest do sprzedania przy ul. Grodzkiej l. 5. parter w podworcu.

Inteligentna młoda panienka

poszukuje umieszczenia w lepszym domu jako bona do dzieci, ewentualnie przyjmie posadę biurową lub kasyerki w handlu chrześcijańskim. Zgłoszenia pod lit. A. J. do Administracyi „Głosu Narodu". 2003 0

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

Najwyższe odznaczenia:

Wiedeń 1880, Monachium 1888, Drezno 1906, Norymberga Chicago 1893, Paryż 1900, 1896 i 1906.

Kolumny kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków tak krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein.
(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyt na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce.

O naszej działalności świadczą uznania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.

Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

SZCZEPAN ŁOJEK

PAROWA FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 34. - TEL. 738. - (obok hotelu Pollera, vis á vis Teatru).

poleca wytworne i skromne, **artystycznie wykończone**, wyroby własnej fabryki w Zebrzydowicach, a mianowicie: jadalnie, sypialnie, salony, pokoje mezkie w różnych stylach, według projektów fachowych architektów i artystów malarzy. Kompletne urządzenia will, pensyonatów, hoteli itp. Wielki wyrób sof wszelkiego rodzaju pokryć meblowych, kap na łóżka, portyer, firanek, serwet, dywanów, łóżek, blaszanych, luster, mebli giętych i t. p. Ceny umiarkowane. — Ulgi w spłatah.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 26.